NUMER NIE JEST ANTEDATOWANY WYDANIE V, IV, III.

Rok XVIII. Kraków, czwartek 7 marca 1935 Nr. 66

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Dziś w numerze:

Jutro:

Anglja zmienia radykalnie stanowisko wobec Niemiec

Jak reagują stolice europejskie na „Białą Księgę"

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn. 6. 3. Agencja Reutera donosi: W kołach politycznych Londynu podkreślają fakt, iż ustęp „Białej Księgi" w sprawie zbrojeń niemieckich nie zawiera nic nowego. Wicepremjer Baldwin 4 miesiące temu wygłosił przemówienie na temat dozbrojenia Niemiec, zawierające ten sam sens.

Jeżeli postanowienie rządu brytyjskiego — stwierdza agencja Reutera — co do unowocześnienia swych sił zbrojnych wywołało w rzeczywistości odroczenie rozmów berlińskich, to w takim razie, według wskazówek niektórych kół dyplomatycznych w Berlinie należy się liczyć tylko z krótkiem odroczeniem.

Następny komunikat w tej sprawie winien wyjść ze strony niemieckiej. Nie wiadomo jeszcze — konkluduje agencja Reutera — jaki skutek będzie miało odroczenie spotkania sir Johna Simona z Hitlerem w Berlinie na podróż, jaką zamierzał przedsięwziąć sir John Simon do Warszawy i Moskwy.

Późniejsze posiedzenie gabinetu brytyjskiego poświęcone będzie zbadaniu sytuacji ostatnio wytworzonej.

Londyn — Choroba Hitlera ma charakter dyplomatyczny

Londyn. 6. 3. Agencja Reutera donosi, że wiadomość o odroczeniu wizyty Sir John Simona w Berlinie skłoniła niektórych polityków do mniemania, że choroba kanclerza Hitlera ma charakter dyplomatyczny i pozostaje w pewnym związku z uwagami w sprawie zbrojeń niemieckich, zawartemi w ogłoszonej wczoraj przez rząd W. Brytanji „Białej Księdze" Ten punkt widzenia nie jest podzielany przez koła urzędowe, które nie mają żadnych wątpliwości co do tego, iż zdrowie kanclerza nie jest na tyle dobre, aby mógł on przyjąć zagranicznych mężów stanu i omawiać z nimi kwestje polityczne wielkiej wagi. Do tej chwili nie była wysuwana żadna nowa data wizyty Sir John Simona w Berlinie.

• • •

Londyn. 6. 3. PAT. „Daily Herald", rozważając sytuację związaną z publikacją „Białej Księgi" zarzuca rządowi brak taktu, zaś „New Chronicle" podkreśla, że rząd posiada jeszcze możność wycofania się z sytuacji, w którą zabrnął, a ile w toku debaty poniedziałkowej złoży deklarację, dającą kanclerzowi Hitlerowi satysfakcję.

W łonie Labour Party silny nacisk wywierany jest na Hendersona, aby złożył stanowisko przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej na znak protestu przeciwko akcji rządu brytyjskiego, która obala wszelkie szanse rozbrojenia.

„Daily Telegraph" natomiast, wyrażając opinję „Foreign Office" stwierdza, iż nikt nie oczekiwał coprawda, aby enuncjacje brytyjskie zostały w Berlinie życzliwie przyjęte, ale wybuch gwałtownej reakcji w Niemczech jest stanowczo przesadzony. Dziennik wyraża pogląd, że ostra reakcja Hitlera spowodowana jest nagłem uświadomieniem sobie przez Fuhrera, że słuchał on fałszywych doradców, wskutek czego wyrobił sobie mylne pojęcie o stanowisku rządu brytyjskiego, które znalazło swój wyraz w decyzji, że obecny stan rzeczy trwać nie może. Hitler nie był o tem najwidoczniej dostatecznie poinformowany. Pogląd dotyczący terytorjum po drugiej stronie kanału La Manche, a mianowicie, że granica Renu interesuje W. Brytanję, jako linja obronna, jest poglądem starym, istniejącym już od 300 lat.

„Morning Post" przypomina mowę Baldwina z 28 listopada 1934 r. i podkreśla, że wówczas Niemcy nie protestowały, a anuncjacja obecna nie jest niczem więcej, jak rozwinięciem tych samych poglądów.

Paryż — Zbrojenia Niemiec uzasadniają stanowisko Anglji

Paryż, 6. 3. Agencja Havasa donosi: Odroczenie wizyty Simona w Berlinie wywołało zdziwienie w kołach parlamentarnych tembardziej, że jednocześnie dowiedziano się, iż kanclerz odwiedził wystawę samochodową. Opinja parlamentarzystów ocenia wagę motywów dotyczących stanu zdrowia, ale jednocześnie zadaje pytania, czy ta decyzja nie jest w związku z ogłoszeniem brytyjskiej „Białej Księgi" o wzmożeniu zbrojeń W. Brytanji, motywowanych przez zbrojenia Niemiec i czy nie chodzi tu o nową zwłokę.

Prasa wyraża co do tego opinje bardziej stanowcze. „Le Journal" nie waha się nazwać choroby kanclerza dyplomatyczną i twierdzi, że słowa w których mówi się w „Białej Księdze" o zbrojeniach Niemiec nie podobały się kanclerzowi. W Berlinie, pisze „Le Journal" uważają „Białą Księgę" za próbę zastraszenia Niemiec i akt nieufności. Każdy zrozumie, że decyzja kanclerza stanowi krok bardzo poważny. Gazeta podkreśla, że bardziej niż kiedykolwiek ujawniło się, iż granica W. Brytanji jest nad Renem.

„Echo de Paris" sądzi, że zdaniem Niemiec sytuacja korzystna dla Niemiec została według opinji berlińskiej zdradziecko naruszona i wobec tego Niemcy liczą na odruchy opozycji brytyjskiej przeciw rządowi MacDonalda.

„Le Matin" oświadcza, że zbrojenia Niemiec całkowicie usprawiedliwiają zarządzenia obronne W. Brytanji, mające charakter zapobiegawczy.

85-LECIE URODZIN PREZYDEN

OZJASZ THON

Tomasz G. Masaryk

Ludziom wybitnym przyznaje się nieraz przydomek „sztandarowych" — niby że to są ludzie, którzy kroczą na samym froncie i noszą sztandar przed pewnem skupieniem ludzi. Jeśli jednak człowiek tak wysoko się wzniósł, że zmusza ludzi do podniesienia wysoko oczu i skierowania wzroku hen wysoko, jeśli tak dalece zaszedł naprzód, że zmusza ludzi do kroczenia za nim i wpatrywania się w jego mocarny ruch, taki więc człowiek wznosi się wysoko jak sztandar i rozpościera się w dal jak sztandar, wtedy jest on dla ludzi nietyle sztandarowym, ile sam — sztandarem. Wtedy ludziom służy nietylko, czy nietyle jako przywódca, ile jako symbol, jako gwiazda przewodnia. A taka gwiazda nie wygasa.

Osadza się ona na firmamencie ludzkości, tam, gdzie najjaśniej, tam, gdzie się znajduje Mleczna Droga i tam świeci i świeci, jakby jakaś Gwiazda Stała.

Ale takich ludzi niema wielu. Niewielu się ich widzi, a ci, co się z takim darem świecenia urodzili, nie zawsze dochodzą do celu. Al bowiem nie zawsze jest historja taka łaskawa, by dać możność i sposobność do należytego rozwoju wrodzonych zdolności. Z naszego okresu, który taki był burzliwy, a zdarza się też, że i twórczy, pozostanie tylko mała garstka takich postaci świetlanych. A do tych nielicznych należy niewątpliwie Tomasz Garrik Masaryk.

Wielka to figura i wielki miał i ma żywot.

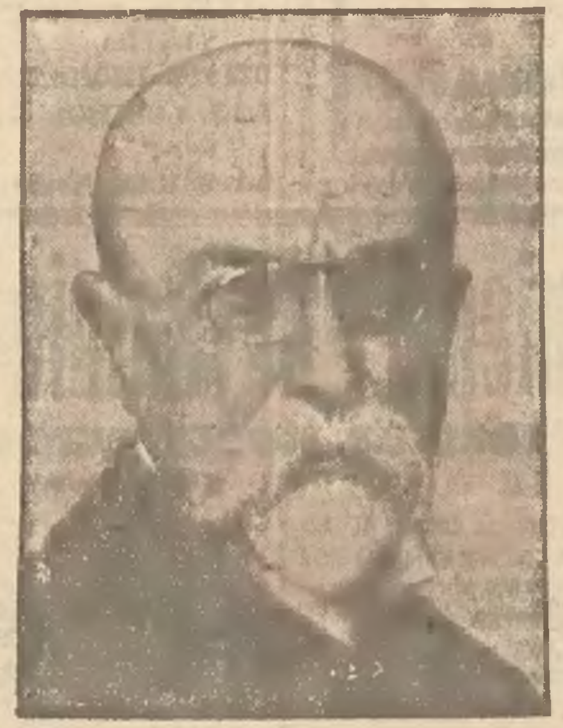
A zdawało się, że to tylko taki uczony — dużej, ale nie największej miary. W nauce bezwzględnie wykazywał jasny umysł, znaczne wgłębienie w samą substancję zagadnień, doskonałe zrozumienie wielkich teoryj, w szczególności w dziedzinie nauk ekonomiki i socjologji. Ale własnych światoburczych teoryj nie stworzył, ani też żadnych własnych promieni do nowego światła — światopoglądu nie dorzucił. Rozumiał innych i dobrze, rzetelnie i jasno ich tłumaczył i objaśniał. Był uczniem wytrawnym szkoły niemieckiej, tej szkoły, która od socjalizmu przyjęła główne składniki ale pozbawiła go rewolucyjnego charakteru. Poprostu państwu oddała misję zrealizowania socjalizmu, oczywista o tyle tylko, o ile on nie rewolucjonizuje, nie przewraca istniejącego porządku społecznego

‚Państwowym socjalizmem' nazywali twórcy tej teorji swoją naukę. Masaryk był tych teoretyków wiernym, rozumnym, jasnym, ale nie twórczym kontynuatorem.

W polityce, którą niezawsze i niestale, tylko w niektórych okresach swojego życia uprawiał, szukał coprawda nowych dróg, ale nie dlatego, że głosił całkiem nowe hasła, tylko dlatego, że się chciał odgraniczyć od nie wybrednych metod, jakie jego poprzednicy i współcześni stosowali w praktycznej polityce. I tak, n. p., nie zawahał się potargać owego dokumentu który przez długi czas służył jako podstawa do wszelkich państwowych aspiracyj czeskich, skoro doszedł do naukowego przekonania, że jest on fałszerstwem. Była chwila, kiedy w tem jego poczynaniu niemal że się dopatrywano zbrodni zdrady stanu. Ale on nie cofnął się i był wspaniały w swojej heroicznej samotności, zwalczany niemal przez wszystkie stronnictwa.

Stronnictwa — zapewne on sam jako czynny polityk i wtedy właśnie, kiedy nim był, starał się o stworzenie sobie jakiejś własnej partji. Nazwę też nadał pewnej grupie zwolenników: partja realistów, ale ta partja nigdy do wielkich rozmiarów się nie rozrosła. Zazwyczaj jego „klub" parlamentarny składał się z dwu członków, albo też zgoła — z jednego.

Mimo to należy stwierdzić, że jego wpływy polityczne, jego prestiż polityczny były nierównie większe, aniżeliby odpowiadało liczbie. Jakoś się z tem, co Masaryk mówił, liczono. Przysłuchiwano się uważnie jego słowom w parlamencie i poza nim. Snać poznano się, że to mówi wielka osobistość etyczna.



TOMASZ G. MASARYK

Tak jest: wszystko, co Masaryk zdziałał i stworzył, zawdzięcza jedynie i wyłącznie swojej głębokiej etyce. Przedewszystkiem ona mu dała tę olbrzymią siłę sugestywną, którą miał wobec ludzi, tak w zbiorowych skupieniach, jak w wybitnych jednostkach. A powtóre ta głęboka etyka jego samego wypełniła takim entuzjazmem wiary i energją czynu, że stał się człowiekiem zgoła niestrudzonym. To się pokazało szczególnie podczas wojny, kiedy „wykradłszy" się z Czech, przewędrował niemal wszystkie kraje ententy i dotarł do Ameryki, i obrabiał dosłownie wszystkich wpływowych mężów stanu tej grupy mocarstw, wykładając ciągle w głębokich myślach i płomiennych słowach o prawie ‚małych narodów' do samodzielnego bytu. Przekonywał ludzi aż ich przekonał, wykładał aż uwierzyli. Rezultat był ten, że usamodzielnienie Czech jako samoistne państwo stało się jednym z wybitnych celów wojennych.

Istotnie — jeśli słowo „pater patriae", ojciec ojczyzny, jako określenie szczególnie dla swojej ojczyzny zasłużonych ludzi ma jakiś realny sens, to napewno odnośnie do Masaryka. On faktycznie był ojcem swojej ojczyzny. Niemalby się powiedziało, że on tę ojczyznę spłodził. Państwo czeskie jest istotnie w dużej mierze tworem tego gorącego patrjoty, dla którego jednak patrjotyzm nigdy nie miał zwykłego u innych wybitnych patrjotów ubocznego znaczenia — negatywnego. On kochał Czechy, ale nigdy nie nienawidził innych krajów. Kochał swój naród, ale nigdy nie odnosił się niechętnie do innych narodów. On też nadał swojemu państwu w dużej mierze kierunek etyczny. Przedewszystkiem w tem znaczeniu, że nie powinno w niem być gnębienia mniejszości. Jeśli nie zawsze się pod tym względem wszystko idealnie dzieje, to to oznacza wyraźne zboczenie z prostej i górnej linji, jaką wyznaczył Masaryk.

Niewątpliwie — jego naród w przeważającej większości czci i kocha. Narzuca się nawet słowo: ubóstwia. Świadczy o tej bezwzględnej czci choćby ten fakt, że się go ciągle nanowo wybierało prezydentem, jakby dla zaznaczenia, że jak długo On żyje, nie może w państwie nad nim być wyższego, ani nawet obok niego równego.

Ale Masaryk nie zażywa w tak ogromnej mierze tylko czci własnego narodu — cały świat odnosi się do niego z głęboką czcią i podziwem. Podziwia się w całej pełni jego olbrzymie walory etyczne, a zarazem uznaje się jego szeroką skalę zdolności i wiedzy.

A bodaj że najwięcej z państw obcych narodów czci go naród żydowski.

Istotnie — niema drugiego męża stanu w dzisiejszym świecie, któryby tak był czczony i miłowany wśród żydów, jak Masaryk. Żydzi są wdzięcznym narodem i nie zapominają nigdy dobrodziejstw, a chociażby tylko dobrych chęci mu okazanych. A Masaryk od znaczał się zawsze głębokim sentymentem dla narodu żydowskiego, tak straszliwie na świecie opuszczonego i osamotnionego.

W pamięci Żydów pozostanie na zawsze dzielna i niezmiernie odważna, prawie-że heroiczna obrona, jaką Żydom darował w jednej ponurej chwili. Po świecie, a w szczególności po Czechach szedł znowu czarny cień ohydnej, podłej i głupiej bajki o mordzie rytualnym. Tym razem miało być jakieś nawpół skretyniałe indywiduum, niejaki Leopold Hilsner, owym wybrańcem całego narodu żydowskiego do zaopatrzenia go w krew na paschę. A krwi miała dostarczyć i tym razem jakaś starsza dziewczyna, więc wyjątkowo nie niewinne dziecko. I stało się coś istotnie niewiarygodnego: inteligentny, wolny, a nawet w znaczej mierze wolnomyślny naród czeski uwierzył w to ponure kłamstwo, które sprodukowali jacyś zbrodniarze czy szaleńcy. Zawrzało w Czechach od wściekłego gniewu, który się stał jakby nagminną chorobą. A Tomasz Masaryk sam jeden przeciwstawił się tej duchowej i moralnej zarazie. Sam jeden oświadczył swoim wielkim moralnym autorytetem, że naród żydowski zbyt jest wysoki w swojej wierze i w swojej etyce, ażeby można było go posądzić o taką czy inną zwierzęcość. Mniejsza o to, że ten

TA TOMASZA G. MASARYKA

heroizm tylko mało zdziałał. On sam zasłużył i zasługuje po wsze czasy na podziw i cześć, a ze strony Żydów specjalnie na wdzięczność.

Wiernym był nam przyjacielem w niedoli, a takim samym się okazał też wtedy, kiedy naród żydowski rozpoczął odważnie i z pełną wiarą swoją mozolną pracę odrodzeniową. On nas pokrzepił tem, że w nas i w nasze przedsięwzięcie niezmiernie ciężkie wierzył. Jakżeśmy mało doznali zachęty od obcych ! Bywało, że kpili z nas i żartowali cynicznie z naszej „fantazji". Bywało, że nam kładli kłody przed nogi. Nikt nie znalazł słowa życzliwości, wiary i zachęty. Masaryk dał nam takie słowo — pokrzepienie. I to jest znowu tytuł do wiecznej wdzięczności.

Istotnie — naród żydowski czuje głęboką cześć dla tej przezacnej osobistości. Sam Masaryk czuł, jak bardzo Go Żydzi miłują, kiedy był w Ameryce i propagandę rozwijał na rzecz państwa czeskiego. Wtedy wszystko, co w amerykańskiem żydostwie było wpływowego i wybitnego — a tego było sporo ! stało do jego usług i jego sprawę poparło.

Ostatnio znowu Żydzi czescy pragną uwiecznić nazwisko swojego umiłowanego prezydenta w kraju naszej przyszłości, w Palestynie i fundują tam osadę, która się będzie nazywała „Kfar Masaryk" — Wieś im. Masaryka. A ta osada stanie i będzie w dalekie wieki świadczyć o przywiązaniu, jakie naród żydowski ma do dostojnej osoby tego przezacnego męża.

A gdy teraz naród czeski, a z nim zapewne duża część ludzkości, raduje się z długiego i szczęśliwego żywota swego czcigodnego prezydenta, Żydzi całego świata przyłączają się do radości i życzą mu po starohebrajsku: Ad meah weesrim szanah !



Z okazji 85-lecia urodzin prezydenta republiki, wydała poczta czesko- słowacka specjalne znaczki jubileuszowe z portretem Masaryka.

Z ANEGDOT O MASARYKU.

Ministrowie i — mydło

Na pierwszem posiedzeniu rady ministrów po uroczystym powrocie z zagranicy T. G. Masaryk rozdał pomiędzy ministrów i wysokich dygnitarzy różne podarunki, które przywiózł z zagranicy. Podarunki te sprawiły wszystkim wielką radość. W stosownej chwili każdy starał się obejrzeć podarunek. W pięknem opakowaniu znajdowały się po 3 kawałki mydła.

Alez to praktyczny jest nasz prezydent. Widział widocznie, że już dawno nie mieliśmy się czem umyć i dlatego pomiętał o mydle — odezwał się jeden z obdarowanych.

„Mylicie się panowie, powiedział inny, który zrozumiał prezydenta. „Podarunek nie ma praktycznego znaczenia, a tylko znaczenie symboliczne".

„Pan prezydent w ten delikatny sposób chciał zaznaczyć, że ministrowie i wysocy dygnitarze nowego państwa muszą mieć czyste ręce i czyste sumienie".

EMIL LUDWIG

T. G. Masaryk podczas wojny światowej

Jako osobistość, Masaryk jest może jedynym europejskim mężem stanu, który starał się zapobiec wojnie światowej, a przecież przy jej pomocy doczekał się wielkiego sukcesu. Kiedy w grudniu 1912 roku udał się do hrabiego Berchtolda z bezpośredniemi propozycjami serbskiego premjera Pasicza, hrabia wypuścił z ręki tę nić, która mogła prowadzić do porozumienia; chciał bowiem, aby doszło do wojny. Powiedział o nim później: „Ten profesor chciał zarobić sobie prowizję".

Podczas owej rozmowy stały naprzeciw siebie dwa światy, — stary i nowy, epoka Metternicha stała przeciw epoce Masaryka. Lekkomyślny szlachcic, którego przodkowie podnosili bicz na przodków odwiedzającego go profesora, nie wiedział, że jego koniec się zbliża. Nie jest też prawdopodobne, by poważny człowiek, który przed nim stał, uświadamiał sobie bliskość swego sukcesu. Los jednak chciał, aby ten człowiek, jako jednostka, spowodował już za kilka lat upadek habsburskiej monarchji — ze wszystkimi razem Berchtoldami.

Pierwszy plon, który teraz Masaryk zbiera, to zaufanie, które był zasiał. Poseł, profesor, tajny przywódca bez jakiejkolwiek partji, w pierwszych tygodniach wojny bacznie nadsłuchuje w Pradze, zajeżdża też do Holandji, miarkuje, przemyśliwa, snuje wnioski. Gdzież w samym środku Austrji mógłby znaleźć spokrewnione serca i głowy? A gdyby je nawet znalazł, jakże je tu skupić w niewidzialny sposób i ukryć przed oczyma policji, w dwójnasób podczas wojny czujnej? Owych nielegalnych klubów i grup, zakazanych dzienników i zgromadzeń, z których gdzieindziej tworzy się rewolucję, niema tu wogóle. Pokryjomu bierze Masaryk kilku ludzi na bok i nie rozwijając przed nimi jakiegokolwiek planu, otrzymuje od nich na podstawie zaufania mandat, który jak podstawowe prawo ludzkie nie był spisany na papierze. Mandat ten nie był mu wówczas jeszcze udzielony z wszelkiemi formalnościami, lecz milcząco powierzony mu został jako temu, który przygotowuje się do ucieczki, by rewolucję przygotować poza granicami kraju. Nawet żonie i towarzyszce nie zdradzi swych zamiarów, wiedząc, że nie jest zdolna do kłamstwa, a w najbliższym czasie przeprowadzą u niej śledztwo.

Z jedną ze swych córek, która jest chora, wsiada w grudniu 1914 do pociągu, — jadącego do Włoch. Zatrzymany na granicy spowodu braku wizy, przedstawi się po raz pierwszy dumnie jako poseł i uczyni coś, czego nie uczynił nigdy w ciągu sześćdziesięciu lat życia: popełni czyn zakazany, czyn gwałtowny. Wskakuje z córką do odjeżdżającego pociągu i — jest uratowany. — Człowiek z mniejszą odwagą byłby z respektu dla straży pozostał na miejscu, moralista zostałby, aby rozważać o granicach tego, co jest dozwolone, a co zabronione. Czekając tu na miejscu, nie otrzymałby Masaryk urzędowej wizy, a ponieważ cały plan sam obmyślił, ustalił, a przedewszystkiem uskutecznił, przeto z całą pewnością można powiedzieć, że los Austrji zależał od postanowienia tego męża, skaczącego do pociągu, podobnie jak losy Rosji zawisły od owego szwajcarskiego pociągu, — który w trzy lata później wiózł przez granice Lenina. Tu zależało wszystko od tego, aby urodzony przywódca dostał się do kraju, który chciał zrewolucjonizować, tam chodziło o to, aby kraj opuścił.

W Rzymie, gdzie spotkał pierwszych serbskich chorwackich emigrantów, przyszło mu z pomocą zaufanie, które zyskał swem wystąpieniem w sprawie procesu zagrzebskiego, tak, że z tymi ludźmi, z którymi łączyły go wspólne cele, mógł się szybko porozumieć w sprawie równoległej akcji. W Genewie, gdzie na początku roku 1915 zaczyna poprostu z niczego tkać delikatną sieć, pomagają mu w technicznej pracy fałszywe dokumenty. Teraz bowiem, po raz pierwszy chodzi o to, aby działać w podziemiach, przemycać listy i tajne wiadomości, używać niewidzialnego atramentu, dopuszczać się, słowem, szalbierstw, jakie popełniali fałszerze, niegdyś przez niego zdemaskowani.

Czego chciał dopiąć? Chciał wytłumaczyć przywódcom wielkiej koalicji, że dla nich korzystnem by było, gdyby Austro-Węgry zostały zniszczone. A przecież wszyscy ci mężowie stanu przekonani byli o czemś wręcz przeciwnem: chcieli Austrję oddzielić od Niemiec i właśnie przez jej utrzymanie osłabić Niemcy. Wojna bowiem nie była prowadzona przeciwko państwom obu cesarzy, lecz przeciwko pruskiemu militaryzmowi, w którym wszyscy widzieli przyczynę światowego niepokoju. Gdyby udało się temu człowiekowi zmienić tę podstawową myśl mężów stanu, mógłby mieć nadzieję na wyzwolenie swego narodu, inaczej — wykluczone. Nic nie mógł w tym kierunku zrobić, żeby zniszczyć państwa centralne, nie mógł w niczem się do tego przyczynić i musiał cierpliwie patrzeć, jakie mnóstwo błędów politycznych i wojskowych popełnia koalicja. Jej zwycięstwo było jego założeniem: po tem zwycięstwie jednak Austrja nie powinna być przebudowana, lecz — zlikwidowana. To był jego cel. Jak to było można osiągnąć?

Znakomite znawstwo Europy, które zdobył jako polityk, ten istny magazyn wiadomości z zakresu etnograficznych, statystycznych, historycznych i kulturalnych zagadnień wyszedł mu o tyle bardziej na dobre, że o tem wszystkiem ministrowie koalicji nic dokładnego nie wiedzieli. Do angielskich ministrów, którzy nie znali innego języka i nigdy nie podróżowali, do Francuzów, którzy zasadniczo nie podróżują i Amerykanów, którzy w Europie widzieli mrowisko najrozmaitszych narodów, przychodził ktoś, kto zna cyfry i wypadki moralność i kulturę, charaktery i instytucje, ktoś, kto to wszystko przedkłada w jakimkolwiek żądanym języku.

Do tego jeszcze przyłączało się zaufanie, które u każdego wzbudzał, dalej jego wielkie doświadczenia dziennikarskie, jego bezwzględna czystość moralna i brak ambicji osobistej. — U Masaryka współdziałało doświadczenie i charakter, zmuszając do posłuchu ludzi, do których się zwracał.

Jego zasady opiewały:

Nie obmawiać Niemców, nie lekceważyć nieprzyjaciół, nie wyolbrzymiać i nie przesadzać, nic nie przyrzekać na próżno i nie występować jako jałmużnik. Oddziaływać ideą i argumentami, sam zaś pozostawać za kulisami; nie naprzykrzać się, nie przyjmować od nikogo, prócz od własnych ludzi pieniędzy, chociażby je ofiarowano. Kłamstwo i przesada jest najgorszym rodzajem propagandy. Chodzi o to, aby ludzi zainteresować sprawą także i pośrednio: trzeba im mówić o sztuce, literaturze, o tem, co danego człowieka zajmuje, a będzie można go pozyskać. Polityczną agitacja odstrasza się często ludzi myślących i nie przekona się ich. Często wystarczy jedno zdanie, rzucone mimochodem".

Tu widać, jak myśliciel-światowiec unika błędów, które Niemców przyprawiły jeśli nie o utra-

tę zwycięstwa, to przynajmniej o utratę wszystkich sympatyj.

W ten sposób Masaryk podjął się żmudnej i drobnej pracy, by utrzymać kontakt z Pragą, by sprowadzić niektórych współpracowników i zyskać innych, zwłaszcza zaś by przekonywać dziennikarzy i urzędników państwowych koalicji o słuszności swej tezy.

„Nie poszedłem odrazu do ministrów, — opowiadał mi; — chodziłem do nich dopiero wtedy, gdy obrobieni byli już przez ludzi, do których mieli zaufanie, a których przedtem ja obrobiłem. Lloyda George'a w Londynie nie widziałem na oczy przez przeszło rok".

Tu znowu pomógł mu proces zagrzebski, albowiem Steed, którego wówczas we Wiedniu pozyskał, był jednym z najlepszych znawców Europy, a równocześnie jednym z najwybitniejszych publicystów koalicyjnych. I tak udało się Masarykowi pozyskać dla czeskiej sprawy dziesięć londyńskich pism codziennych. Dzięki pracom naukowym zdobywa katedrę uniwersytecką dla studjum zagadnień słowiańskich, co znów zjednało mu pozycję w świecie towarzyskim, w którym jako uciekinier mógłby być uważany za szpiega.

„Co to była za pielgrzymka przez cały świat — tak kończy Masaryk swe sprawozdanie z tego okresu życia, — ile wizyt wpływowych osobistości, ile dziękczynnych memorjałów, telegramów, listów, interwencyj u posłów koalicyjnych i naszych przyjaciół politycznych, ile interwiewów, odczytów i artykułów!"

A przecież nie była to jego najuciążliwsza ani najważniejsza praca. Nie pozwolił ani na chwilę sobie przeszkodzić, jak sam powiada, śledził wszystkie mapy placów boju, wszystkie postanowienia polityczne, porównywał je ze znajomością charakteru tych narodów, w których rzeczy te odbywały się. Obliczał psychiczny wpływ zwycięstw i klęsk. Był to Atlas, który na swój sposób dźwigał na barkach cały świat, podczas gdy nikt o tem nie miał ani pojęcia, gdy los świata nie zależał od jego siły — a jednak obarczony był tak wielką odpowiedzialnością, jaką ponosili może tylko od czasu do czasu Clemenceau czy Ludendorff. W odróżnieniu od innych mężów stanu tego wielkiego okresu wojennego, on zawsze był tylko sam i niemal wyłącznie sam. Już nawet nie sypiał i w połowie sześćdziesiątki nauczył się jeździć konno, aby utrzymać lekkość ruchu.

Bezustannie pomnażał swe wiadomości. Uczęszczał do kin londyńskich, aby na podstawie siły oklasków poznać, którzy z dowódców armij koalicyjnych, pojawiających się na ekranie, są bardziej lubiani, a którzy mniej. W nocy, jak opowiadała mi jego córka, która z nim współpracowała, przed każdem doniosłem postanowieniem przechadzał się wśród ciszy nocnej na przedmieściu całemi godzinami, aby się skoncentrować należycie. Był w podobnym nastroju i wykonywał podobną misję, jak Mazzini w tym samym Londynie przed siedemdziesięciu laty.

W ten sposób na początku szesnastego roku udało mu się pozyskać dla swego planu rozbicia Austrji i oswobodzenia Czechów, pierwszego pomiędzy władcami świata, — Arystydesa Brianda. Rada Narodowa została wprawdzie w Paryżu założona, ale wymagało to całorocznej pracy i zawziętości Benesza, zanim do traktatu pokojowego włączono 2 słowa: „Oswobodzenie Czechów". Spoglądając wstecz na te epizody, Masaryk napisał o nich następujące zdanie:

„Byliśmy więc de facto i de iure niezależni i wolni!"

W całym grubym tomie pamiętników Masaryka nie znajdziemy ani pół tuzina wykrzykników. Tu znajdujemy jeden z nich.

Inż. S. Erlik

Nowiny z Tel-Awiwu

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Tel Awiw, koniec lutego.

DOM INŻYNIERA.

Po położeniu kamienia węgielnego pod nowy szpital Kasy Chorych Org. rob. w Petach Tikwie, o czem referował kol. dr Feig, mieliśmy onegdaj w Tel Awiwie nową uroczystość: położono kamień węgielny pod nowy gmach publiczny: „Dom inżyniera". Na parceli liczącej ok. 2 i pół dunama ziemi, — przy ul. Dizengofa, tuż obok ogromnych garażów „Hamaawiru", (miejskich autobusów), stanie 3-piętrowy budynek własność tel-awiwskiej organizacji inżynierów i architektów. Dom pomieści w sobie świetnie prosperujący instytut badania materjałów budowlanych, który w ub. roku przyniósł 2 i pół tys. funtów dochodu, dalej biura org. inżynierów, bibljotekę dzieł fachowych, oraz dużą salę posiedzeń. Narazie buduje się 3 piętra. Z czasem dobuduje się czwarte.

W uroczystości wziął udział Wysoki Komisarz Palestyny wraz ze swą świtą, przedstawiciele rozmaitych instytucyj municypalnych i społecznych, a przedewszystkiem ulubiony burmistrz Tel Awiwu p. Dizengof, którego niebezpieczna, wycieńczająca choroba, pogrążyła cały jiszuw żydowski w głębokim smutku. Publiczność owacyjnie witała p. Dizengofa, dając wyraz swemu przywiązaniu do uwielbianego burmistrza i radości spowodu jego powrotu do zdrowia.

„MIGDALOR".

Z niecierpliwością oczekiwane otwarcie nowego kinoteatru dźwiękowego „Migdalor" („Latarnia morska") odbyło się w ubiegły czwartek. Pierwsze przedstawienie było tylko dla zaproszonych gości, którzy mieli sposobność podziwiać pięknie urządzoną salę kinową, wyposażoną we wszelkie zdobycze ostatniej techniki.. Sala mieści wygodnie tysiąc widzów, z czego 700 na parterze, a 300 na balkonie i w lożach. Poraz pierwszy w Palestynie wzniesiono gmach z nieruchomym dachem, a wentylacja sali odbywa się przy pomocy maszyn tak, że w zimie powietrze się nagrzewa, a w lecie wtłacza się ochłodzone i przeczyszczone powietrze górskie. Bardzo efektownie wygląda iluminacja kinoteatru w nocy. Z boku mieszcząca się wieża ze szkła, od wewnątrz oświetlana panuje nad skrzyżowaniem się dwu bardzo ruchliwych arteryj ulicznych: Allenby'ego i Eliezera ben Jehudy, tuż naprzeciwko „Opery Mugrabi". Główną fasadę gmachu stanowi równa i gładka powierzchnia, na dole częściowo wyłożona szarym, włoskim marmurem, a częściowo taflami szklannemi, oświetlanemi od wnętrza, służąca dla celów reklamowych.

Wogóle ultranowoczesny gmach zbudowany jest cały ze szkła i żelbetonu. Widownia jest skonstruowana jako lej akustyczny, — zwężający się w stronę ekranu i daje bardzo dobry odbiór.

Sam budynek bez maszyn i krzeseł, kosztował ok. 8-u tys. funtów, a więc stosunkowo niewiele. Plany sporządzili architekci tel awiwscy Lurie i Szaron.

Na pierwszy program złożył się film ze słynną śpiewaczką Jeritzą oraz pierwszy bardzo ciekawy dziennik filmowy z ostatnich wypadków palestyńskich. A więc pokazano z rekordową szybkością istotnie obrazy z uroczystości położenia kamienia węgielnego pod „Dom Inżyniera", wspomnianej na wstępie, obrazy z palestyńskiej powodzi, — spowodowanej nader gwałtownemi tegorocznemi deszczami itp. itp.

„ZOTH HI HAAREC".

Taki jest tytuł („Taka jest ta Ziemia") pierwszego filmu palestyńskiego, mówiącego po hebrajsku, nakręconego i wykonanego całkowicie w Palestynie przez firmę braci Agadati. Nad filmem pracowano kilka lat inwestując w nim ogromne zasoby energji i pieniędzy. Główne role kreują wybitni artyści palestyńscy, zawodowi i niezawodowi. — Film ten będzie niewątpliwie prawdziwym

John Galsworthy

Podarty bucik

Aktor Gilbert Caister był już od sześciu miesięcy bez engagement. Obecnie bawił na gościnnych występach na prowincji i grał rolę doktora Dominika w ostatnim akcie „Sługawki". Nazajutrz po premjerze opuścił swoje nad morzem położone mieszkanie, aby się trochę przejść. Wiedział, że cztery funty tygodniowo, jakie wynosiło jego honorarjum, nie może pokryć wszystkich jego potrzeb. Ale miał zajęcie, więc był wesoły i pewny siebie.

Zatrzymał się przed składem ryb i bladym uśmiechem patrzał na raki morskie. Od dawna już ich nie jadł. To patrzenie z tęsknotą na raki nic go nie kosztowało, ale przyjemność nie była dość realna, aby mógł się tam dłuższy czas zatrzymać.

Poszedł dalej i przystanął przed wystawą sklepową krawca. W swojej fantazji widział się w ubraniu z czystej wełny. W szybie zauważył odbicie swojej osoby w wypłowiałym garniturze, który pochodził jeszcze z premjery sztuki, granej rok przed wielką wojną. Słońce prażyło nielitościwie w tem przeklętem mieście i padało niemile na szwy, na dziurki od guzików, na wytarte kolana spodni i łokcie. Widział w szybie ku swemu zadowoleniu smukłego człowieka w słomianym kapeluszu. Zdjął teraz kapelusz, który zakrywał pasmo siwych włosów. Co oznaczały te włosy? Czy początek końca? Mówiono, że taka siwizna pochodzi z atrofji nerwu, albo z powodu złego odżywiania się tkanek.

Idąc dalej uświadomił sobie, że minął właśnie znajomego. Odwrócił się za nim i zauważył, że i przechodzień za nim się oglądał. Był to krępy mężczyzna, dobrze ubrany, o miłej twarzy i dobrodusznym wyglądzie.

Poznał w nim Bryce-Greena.

— Caister, czy to pan? Doprawdy? Nie widzieliśmy się od czasu naszego pobytu w szpitalu wojskowym. Cieszę się, że pana spotykam. Chodź pan ze mną na obiad.

Bryce-Green był świetnym aranżerem zabaw w szpitalu i bogaczem.

— Z przyjemnością — rzekł Caister, niby od niechcenia. A głos wewnętrzny odezwał się: „ciesz się, dostaniesz coś dobrego do zjedzenia".

I obaj szli obok siebie, jeden wytarty, ale elegancki, drugi wytwornie ubrany, ale ociężały.

— Zna pan ten lokal? Wejdźmy, Phyllis, proszę przynieść coctail dla mego przyjaciela, pana Caistera i dla mnie. Także kanapki z kawiorem. Pan Caister gra w naszym teatrze. Musi go pani zobaczyć...

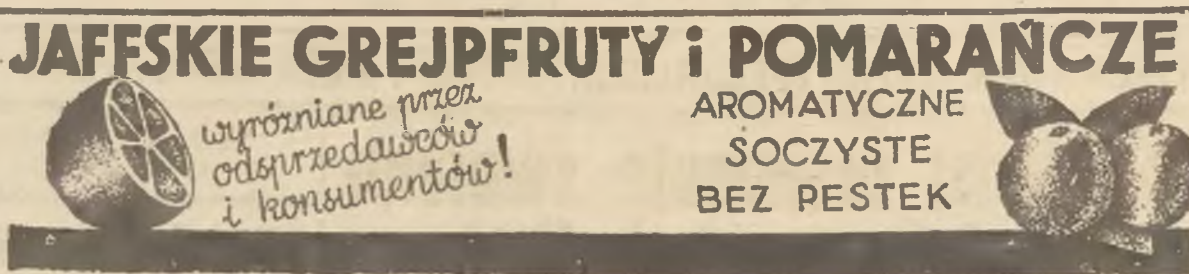
Dziewczyna, która podawała coctail i kawior, patrzała z zainteresowaniem na Caistera. Co za miłe uczucie po półrocznej nieobecności na scenie!

— Niema o czem mówić. Jest to całkiem mała rola, którą objąłem, aby zapełnić czas, bo byłem chwilowo bez zajęcia — A w duchu pomyślał: co za szczęście zapełnić czemś żołądek.

— Zabierz pan swoją szklankę, pójdziemy do drugiego pokoju. Tam nikt nam nie będzie przeszkadzał. — Co zamówimy, Caister? Może raki?

— Owszem, raki to moja ulubiona potrawa.

— Jak się panu powodzi, Caister? Bardzo



przebojem i cały Tel Awiw wybiera się do tego kina.

REGULOWANIE RUCHU ULICZNEGO.

Ostatnie lata przyniosły taki wybujały ruch uliczny w Tel Awiwie, że normalne kierowanie tymże nie mogło więcej go opanować. Toteż policja tel-awiwska wzięła się doń z całą energją i rozpoczęto rozwiązywanie problemu od jednego z najruchliwszych punktów miasta, skrzyżowania się sześciu ulic u wylotu Allenby i Nachlath Binjamin. Pomalowano jezdnię linjami i napisami. Część ulic zamknięto sznurami i żelaznemi trawersami, spoczywającemi na pustych po asfalcie beczkach i trzech policjantów stanęło na straży. Jeden puszcza ruch raz w jednym kierunku, a drugi raz w drugim, a pozostałych dwóch uczy publiczność chodzenia. Cała historja stanowi niecodzienną sensację dla gapiów ulicznych i setki ludzi stoi na miejscu iprzygląda się zainscenizowanemu przez policję przedstawieniu.

Trzeba dodać, że ostatnie posunięcia policji spowodowały wzrost bezpieczeństwa w ruchu ulicznym i trzeba się spodziewać, że tak liczne ostatnio wypadki katastrof ulicznych zmaleją znowu do małoznaczącego minimum.

NADESŁANE CZASOPISMA

Palästina

Czasopismo poświęcone odbudowie Palestyny pod redakcją Adolfa Boehma, Wiedeń.

Nr. II tego znanego czasopisma zawiera artykuł **dra Ludwika Neumanna** o mieście i wsi palestyńskiej. Autor omawia znane zjawisko odpływu emigrantów ze wsi do miast i zaleca energiczną politykę pomocy dla robotniczych osiedli rolnych. **Dr. Jerzy Sandler** omawia ustawodawstwo rolne w Palestynie, **dr. Maks Hirsch** pisze o wychowaniu rolniczem dzieci, **dr. Hilel Schachtel** kreśli obraz ruchu ludności w Palestynie przy pomocy bardzo obfitego materjału cyfrowego. Z okazji otwarcia rurociągu naftowego w Hajfie pisze **dr. Alfred Markus** o Palestynie jako rynku zbytu dla nafty. **Dr. Hugo Bojko** omawia brak czasopism przy instytucjach naukowych w Palestynie i proponuje wydanie czasopisma naukowego dla nauk przyrodniczych. **Dr. J. Adler** zestawia miesięczny przegląd rozwoju gospodarstwa palestyńskiego Numer zawiera, jak zawsze, liczne daty, wiadomości i recenzje książek. Adres: Fiba — Verlag Wien, Gumpendorferstr. 10.

Dotkliwy brak robotników żydowskich w Hajfie

Intensywny ruch budowlany. — Port stale wzrasta i upodabnia się do portu w Marsylji. — Brak nawet robotników arabskich. — Dotkliwy brak rzemieślników żydowskich

Jerozolima (Palkor.) **Wedle wiadomości z kół Związku robotników w Hajfie, panuje tam dotkliwy brak rąk roboczych. Miejscowe biuro robotnicze nie jest w stanie dostarczyć tyle sił robotniczych, ile wymagają prace w porcie. Wskutek tego zatrudnia się masowo robotników haurańskich. Nie lepiej przedstawia się sytuacja w innych dziedzinach pracy, nawet w takich, gdzie doniedawna pracowali wyłącznie robotnicy żydowscy. W dziedzinie ruchu budowlanego brak robotników daje się szczególnie we znaki. Wiele prac musi być odraczanych .Wkrótce rozpocznie się niezwykle ożywiony ruch budowlany, albowiem brak mieszkań jest bardzo dotkliwy i czynsze stale wzrastają. W zatoce hajfskiej powstanie wkrótce 1200 domów na obszarze 21.750 metrów kwadratowych oprócz budynków przemysłowych, które powstaną na obszarze 28.000 metrów kwadratowych. W Hadar Hakarmel i w samej Hajfie zatwierdzono już 400 planów budowlanych. Plany te obejmują 7.200 mieszkań i biur. Szczególnie ożywiony ruch budowlany przewidywany jest na Karmelu, gdzie ma powstać 465 nowych gmachów. Wedle obliczeń Histadrutu, dla ruchu budowlanego potrzeba będzie 3.500 nowych robotników. Pozatem buduje się obecnie w Hajfie szosy długości 38 klm.**

Prace w porcie hajfskim rozszerzają się z dnia na dzień. Ruch okrętowy zbliżony jest do ruchu okrętowego w Marsylji. Są dni, w których przybywa do Hajfy 46 okrętów. Udział Żydów w pracach portowych jest narazie znikomy.

Szybki wzrost Hajfy wymaga większej liczby nowych rzemieślników i pracowników drobnego przemysłu. W całej Hajfie znajduje się zaledwie 20 szewców żydowskich. Nie lepiej przedstawia się sytuacja w innych gałęziach rzemiosła. W Hajfie powstaje teraz mnóstwo fabryk wymagających znacznej liczby robotników. Wśród fabryk należy wymienić cztery wielkie przedsiębiorstwa jak odlewnia żelaza, fabryka tekstylna, fabryka wyrobów budowlanych i huta szklana. W ciągu ubiegłego roku wzrosła liczba robotników w Hajfie, będących członkami Histadrutu o 6.626 osób.

—o-§-o—

Policja żydowska w Palestynie

Jerozolima. (ŻAT). Wskutek masowego opuszczania służby policyjnej przez Żydów w niektórych częściach kraju, wytworzyła się sytuacja wręcz nienormalna. Tak więc okręg policyjny Petach Tikwah, zamieszkały przez 35.000 Żydów i obejmujący Petach- Tikwah, Bne- Brak, Hadar. Jarkona, Magdiel, Ramataim, Ein- Hai i okolice, ma zaledwię dwóch szeregowych i jednego oficera- Żyda. W policji w okręgu Riszon- Lezion. Ness- Ziona, Rechobot i okolic służy zaledwie 5 szeregowych -- jeden podoficer i jeden oficer- Żyd. Okręg ten zamieszkany jest przez blisko 40 000 Żydów.

DOM DLA CHALUCOT W TEL AWIWIE

Jerozolima (Palkor) W Tel Awiwie powstanie wkrótce staraniem Ligi Kobiet dla Palestyny w Stanach Zjednoczonych dom dla kobiet. Dom ten będzie przeznaczony dla kobiet, które przybyły do Palestyny i obejmie mieszkania, warsztaty oraz klub, freblówkę dla dzieci itp.

NOWE LABORATORJUM PRZY UNIWERSYTECIE HEBRAJSKIM W JEROZOLIMIE

Jerozolima (Palkor.) **Uniwersytet Jerozolimski rozpoczął niedawno budowę nowego skrzydła Instytutu Fizykalnego przy Uniwersytecie. Nowo wybudowane skrzydło przeznaczone jest na pomieszczenie laboraturjum chemiczno-fizykalnego. Koszty budowy wynoszą dwa tysiące f. sz.**

cieszę, że pana widzę — jedynego prawdziwego aktora, któregośmy mieli.

— Dziękuję, nieźle. Przytem pomyślał: „przeklęty dyletant, ale miły człowiek".

— Siadaj pan, Caister. Kelner, proszę przynieść ładne wielkie raki z sałatą. A potem pieczeń z kartoflami i flaszkę mojego specjalnego Hochheimera. Także omlet z rumem, ale dużo rumu i dużo cukru.

— Bogu dzięki — pomyślał Caister.

I zasiedli przy jednym z dwóch stolików w małym, tylnym pokoju

— Twoje zdrowie — rzekł BryceGreen.

— Zdrowie — odparł Caister.

A coctail, który kroplami wpadał mu do gardła, odpowiedział „Zdrowie".

— Co pan mówi o upadku dzisiejszego dramatu?

To pytanie przypadło Caisterowi do gustu.

— Dramat zeszedł na psy.

— Hm! Tak jest, nigdzie śladu zdolności.

— Ani śladu pieniędzy — pomyślał Caister.

—Grał pan w międzyczasie jakąś większą rolę? W „Gotta Grampus" był pan wspaniały.

— Nic szczególnego.

— Przynoszą nam już jedzenie.

Co za uczta — pomyślał Caister. I nawał słów wypływa nagle z jego zamkniętych ust. — Mówi o dramacie, muzyce, sztuce łagodnie i zarazem krytycznie podniecony okrzykami zachwytu swego uczdodawcy.

— Co ja widzę, Caister? Pasmo siwych włosów! Spostrzegam to dopiero teraz Bardzo ciekawe. Nie chciałbym być niedyskretny. Ale powiedz pan, czy to nagle przyszło?

— Nie, zwolna.

— Jak pan to sobie tłumaczy?

Na ustach Caistera dygotały słowa: „Spróbuj ty raz odbyć kurację głodową". Zamiast tego odpowiedział: „Nie myślę wcale o tem".

— Pozwoli pan jeszcze kawałek omletu? Często żałuję, że nie poszedłem sam na scenę. Cudowne życie, o ile się ma talent.

— Cudowne?

— Czy pan pali? Kelner proszę o kawę i cygara. Ciesze się, że ujrzę dzisiejsze przedstawienie. Pan zostaje tu cały tydzień? Zazdroszczę panu Nic, jak zachwyt — oklaski.

Nagle Bryce-Green zamilkł. Caister zauważył, jak tamten siedzi z otwartemi ustami — jak wyjął cygaro z ust i uporczywie spogląda na jakiś przedmiot na dywanie. Czy poparzył sobie usta? Mrugając oczami, zaczął sobie nerwowo oblizywać usta i powiedział:

— Nie miej mnie pan za natręta, ale prawda, że panu źle się wiedzie Może mógłbym być panu w czems pomocnym? Nie miej pan skrupułów. Przecież jesteśmy dawnymi znajomymi, Caister.

Wzrok Bryce-Greena powędrował znowu na ten sam przedmiot na dywanie. Był to bucik pęknięty w dwóch miejscach na przodzie, prawie na całą szerokość. Jedyne jego buty, które pozostały Caisterowi jeszcze z czasów przedwojennych. Jego jedyna para, wyjąwszy tę, którą nosił w roli Dominika i którą bardzo szanował. Spojrzał na eleganckiego Bryce- Greena, który zdawał się być bardzo zatroskany.

Łza, która popłynęła od serca Caistera, przesłoniła mu oko Usta złożyły się do gorzkiego uśmiechu, kiedy odpowiedział:

— Pan ma mnie być w czemś pomocny? Bynajmniej.

— Myślałem tylko... — Jego wzrok — ale już Caister cofnął w tył nogę. Bryce-Green zapłacił rachunek i wstał.

— Wybacz mi, drogi przyjacielu. Mam o trzeciej konferencję. Cieszyło mnie, żem pana widział. Bądź pan zdrów.

— Żegnam pana i dzięki serdecznie — rzekł Caister.

Pozostał sam. Oparł podbródek o rękę i patrzał na pustą filiżankę od kawy. Był sam ze swojem zranionem sercem, swoim butem, swem życiem, które na niego czekało.

Co za psie życie! Był wędrującym kramarzem sztuki. Pełen ciągłego oczekiwania, znał tylko mordęgę i gorzki głód.

Nadszedł kelner. Chciał sprzątnąć ze stołu, ale musiał odejść.

Przyszły dwie młode kobiety i usiadły przy drugim stole. Zauważył, że mu się przypatrywały i usłyszał, jak mówiły: — „Napewno — w ostatnim akcie Czy nie widzisz tego siwego pasma?"

— Tak jest — naturalnie. — Czy to nie jest..

Caister wyprostował się i zmusił się do uśmiechu One poznały, że to on grał rolę doktora Dominika.

— Rozumie się. Już odchodzę. Wstał. Młode kobiety obserwowały go.

Elegancki, uśmiechnięty przeszedł już obok nich, starając się ukryć podarty bucik.

Wolfgang von Weisl proponuje zwołanie Kongresu rewizjonistycznego do Krakowa

Wiedeń (ŻAT). W sali Starego Ratusza wiedeńskiego otwarta została konferencja krajowa sjonistów-rewizjonistów w Austrji. Zjazd powitał przedstawiciel rządu austjackiego, jak również przedstawiciele Mizrachi i Judenstaatspartei. Według sprawozdania, złożonego przez dr. Willy Sterra, liczba zorganizowanych sjonistów-rewizjonistów w okresie sprawozdawczym wzrosła trzykrotnie. Pod petycją rewizjonistyczną zebrano 50.000 podpisów. Główny referat wygłosił dr. von Weisl, który zobrazował polityczną sytuację światowego żydostwa i zgłosił wniosek, aby zjazd zwrócił się do Żabotyńskiego w sprawie nawiązania rokowań z niektóremi państwami, które skłonne są — naskutek stosunków wewnętrznie-politycznych sprzyjać emigracji Żydów. Państwa te wyjednać mają u Anglji większą imigrację do Palestyny. Mówca obszernie omówił sprawę udziału w Kongresie Sjonistycznym, wywodząc, iż ze względu na klauzulę dyscyplinarną na szeklu sjonistycznym wypowiada się przeciwko udziałowi rewizjonistów w Kongresie Sjonistycznym. V. Weisl proponuje notomiast zwołanie Kongresu rewizjonistycznego do Krakowa.

Sytuacja Żydów w Niemczech i w Austrji

Londyn (ŻAT)). Na posiedzeniu rady Anglo-Jewish Association przewodniczący tej organizacji, Leonard Montefiore, który jest także prezesem kierownictwa kampanji na rzecz Żydów niemieckich, zdał sprawę z podróży, jaką w ostatnich dniach odbył po różnych miastach prowincji angielskiej w związku ze wspomnianą kampanją.

Żywię nadzieję, oświadczył p. Montefiore, że społeczeństwo nasze uczyni wszystko, co będzie w stanie, aby kampanja na rzecz Żydów niemieckich była uwieńczona powodzeniem. Gdyby akcja nasza się nie powiodła, nie-Żydzi powiedzą, że polityka narodowo - socjalistyczna już nas moralnie wycieńczyła. Chodzi nie tylko

o los 400.000 Żydów w Rzeszy.

Chodzi o reputację ogółu żydowskiego. Co się tyczy Żydów niemieckich, to wątpić należy, czy pod względem gospodarczym sytuacja ich uległa poprawie. Antysemicka propaganda nie ustaje ani na dzień, ani na jedną chwilę. „Stuermer“ w dalszym ciągu podjudza i jest obecnie bardziej jeszcze niż dawniej rozpowszechniany. Ostatnio w zakresie podżegania przeciwko Żydom z „Stuermer‘em“ licytuje się nowe pismo, a minowicie wychodzący w Berlinie „Judenkenner“. Oczywiście, sytuacja w miastach większych, jak Berlin, Hamburg i Frankfurt jest nieco bardziej znośna niż w miastach prowincjonalnych. W Hesji i Frankonji jest niemniej niż 300 miejscowości, w których obowiązuje zakaz zamieszkania dla Żydów. Na prowincji jest źle i coraz gorzej. A nawet w Berlinie 30.000 Żydów ubiegać się musi o pomoc społeczną, a 13.000 jest bezrobotnych.

W toku dyskusji omówiono sytuację ludności żydowskiej w Iraku i Algierze.

Na sesji zostało odczytane sprawozdanie „Joint Foreign Committee“ o sytuacji Żydów w kilku krajach.

Odnośnie do sytuacji Żydów

w Austrji,

komitet stwierdza, że aczkolwiek rząd związkowy stale zapewnia, iż gotów jest otaczać Żydów „wzorową opieką mniejszościową zarówno pod względem prawnym jak i kulturalnym“, to jednak wszystko zależne jest od tego, jak podległe rządowi władze interpretują i spełniają jego przyrzeczenia.

W sprawie sytuacji ludności żydowskiej

w Polsce,

Joint Foreign Committee zaznacza:

Ostatnie relacje donoszą o sporadycznych napaściach na Żydów, popełnianych przez członków „Obozu Narodowo - Radykalnego“. Partja ta, wraz z jej sprzymierzeńcami ze Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, ponosi też odpowiedzialność za cichy, antyżydowski bojkot, który w znacznym stopniu dał się we znaki kupcom żydowskim w okresie ostatnich świąt noworocznych. — Ogólna sytuacja gospodarcza jest w dalszym ciągu poważna, i narazie brak znamion jakiejkolwiek poprawy.

Cztery punkty programowe żydostwa niemieckiego

Organ Żydów niemieckich „Jüdische Rundschau“ zamieszcza artykuł wstępny p. t. „Konstruktywna polityka“. „Jüdische Rundschau“ wysuwa cztery punkty programowe, zawierające postulaty Żydów niemieckich wobec rządu a dotyczące regulacji kwestji żydowskiej w Niemczech. Punkty te brzmią:

1) **Przy objektywnym podziale rasowym, należy unikać wszelkiej obrazy jakiejkolwiek rasy, także rasy żydowskiej.**

2)) Materjalny byt Żydów należy umożliwić przez uznanie ich praw w dziedzinie działalności gospodarczej w ramach istniejącego ustawodawstwa.

3) Należy umożliwić Żydom działalność kulturalną i duchową w ramach społeczności żydowskiej, oczywiście pod nadzorem państwa.

4) Emigracja Żydów ma być uporządkowana i postępować zależnie od zawodowego i duchowego przygotowania młodzieży.

Ciężka sytuacja gmin żydowskich w Niemczech

Berlin (ŻAT). W tych dniach ukazało się doroczne sprawozdanio Związku Gmin Żydowskich w Prusach. Jak ze sprawozdania tego wynika, do związku należy obecnie 700 gmin żydowskich. — Ostatnio przyłączyły się do związku gminy żydowskiej w Turyngji i Zagłębiu Saary. Wkrótce mają zgłosić akces także gminy żydowskie w Oldenburgu i Maklenburgu. Toczą się też rokowania z innemi związkami gmin w kierunku unifikacji konsolidacji gmin żydowskich w Niemczech. Główną troską związku w chwili obecnej jest umożliwienie egzystencji małych i finansowo słabych gmin. Subwencje państwowe dla gmin żydowskich w Prusach, które w roku 1931 wynosiły 600.000 marek, począwszy od kwietnia 1933 zostały wstrzymane. Związek Gmin czyni więc wytężone wysiłki, aby zachować równowagę finansową gmin. W tym celu wydano pomniejszym gminom subwencje w miesiącach kwiecień — grudzień 1934, w ogólnej sumie 125.000 marek.

Żydzi berlińscy ku czci Maxa Liebermanna

Berlin (ŻAT). Reprezentacja gminy żydowskiej w Berlinie oraz Kulturbund der Deutschen Juden, urządziły uroczystą akademję dla uczczenia pamięci Maxa Liebermanna. Przemówienie, poświęcone zmarłemu wygłosił prezes gminy żydowskiej w Berlinie, dyrektor Heinrich Stahl. O zasługach zmarłego artysty dla sztuki malarskiej referował słynny historyk sztuki, prof. dr. Adolf Goldschmidt. Akademja, w której wzięła udział elita żydowska Berlina, została zamknięta muzyką żałobną Mozarta.

BOJKOTUJCIE FILMY Z HITLEROWSKICH NIEMIEC!

Delegacja z Polski na VIII. Konferencję WIZO w Tel Awiwie

Warszawa (ŻAT). VIII Światowa Konferencja WIZO w Tel Awiwie (pierwsza wogóle światowa konferencja w Palestynie) wzbudziła w sferach WIZO żywe zainteresowanie. Nadchodzą wiadomości o licznem obesłaniu konferencji. Najliczniejszą delegację wysyła federacja polska, zwłaszcza Centrala Warszawska (b. Kongresówka i Kresy), skąd udaje się na konferencję 54 delegatki z przewodniczącą panią dr. Salomeą Lewite. Centrala Krakowska wysyła 11 delegatek, Centrala Lwowska — 27 delegatek. Prócz tego weźmie udział z ramienia Centrali Warszawskiej 25 osób w charakterze gości.

Centrala Warszawska, w związku z zorganizowaniem tak licznej wycieczki (razem 117 osób) czyni przygotowania celem jaknajsprawniejszego zorganizowania podróży. Odjazd nastąpi 13 marca 1935 z Constanzy statkiem „Polonia“. W poniedziałek, dnia 11 marca, Centrala Warszawska urządza konferencję wszystkich delegatek celem uzgodnienia stanowiska polskiej delegacji wobec problemów hachszary i aliji. Wieczorem tegoż dnia odbędzie się przyjęcie na cześć delegatek z udziałem przedstawiciel organizacyj sjonistycznych, prasy i zaproszonych gości.

OWOCE DLA PRODUKCJI MEDYKAMENTÓW

Jerozolima (Palkor) Departament rolniczy rządu palestyńskiego przeprowadzi badania nad możliwością sadzenia w Palestynie nowego owocu znanego pod nazwą Pafeia. Owoc ten używany jest do sporządzania medykamentów. Rośnie on wyłącznie na Cejlonie i w Afryce południowej i wschodniej. Ostatnio dokonano szeregu eksperymentów z tą rośliną w Palestynie a próby wydały pozytywne rezultaty. Wzory owocu, wyhodowanego w Palestynie, zostały przesłane do Instytutu królewskiego w Londynie, który orzekł, że owoc ten może śmiało konkurować z owocem cejlońskim. Rząd bada obecnie możliwość rozległej produkcji tego owocu w Palestynie.

PRACA W PORTACH PALESTYŃSKICH

Zaledwie 400 robotników żydowskich

Jerozolima (Palkor) W porcie hajfskim pracuje obecnie 4 tysiące robotników. Wśród robotników znajduje się 1.500 Haurańczyków i drobna ilość robotników arabskich z Egiptu i Sudanu. Liczba Żydów zatrudnionych w porcie hajskim sięga 50 ludzi. W porcie jafskim zatrudnionych jest 1.500 robotników, w tem 400 Arabów ze Syrji i 500 tragarzy z Hauranu. Liczba robotników żydowskich w porcie jafskim wynosi zaledwie kilkudziesięciu.

MILJONY DUNAMÓW ZIEMI DLA ROLNICTWA PALESTYŃSKIEGO

Charakterystyczny głos pisma arabskiego.

Jerozlioma (Palkor) Poważne pismo ekonomiczne wydawane przez Arabów „Al Akcadijat al Arabia” ogłasza artykuł o sytuacji rolnictwa w Palestynie. Autor tego artykułu podkreśla, że większa część ziemi palestyńskiej nadająca się dla rolnictwa leży jeszcze odłogiem. Ogólny obszar ziemi w Palestynie wynosi **26.158.000 dunamów ziemi.** Z tej sumy uprawia się zaledwie obszar **6.016.848 dunamów tzn. 19 proc. ogólnego obszaru ziemi palestyńskiej.** W ciągu ostatnich dziesięciu lat obszar uprawny wzróst o 10 procent, głównie dzięki Żydom, którzy osuszyli wiele bagien. Wielkie obszary ziemi palestyńskiej leżą jeszcze odłogiem. Można było je eksploatować, gdyby przeprowadzono nawodnienie tych obszarów. Ogółem jest w Palestynie tylko 262 dunamów ziemi nawodnionej, podczas gdy faktycznie można nawodnić 4 miljony dunamów.

„Chrypka" Adolfa Hitlera

Kraków, 7 marca.

(K) A więc angielski minister spraw zagranicznych, sir John Simon, nie przybędzie do Berlina, bo Hitler dostał — chrypkę.

A wódz Trzeciej Rzeszy stracił głos, ponieważ zawiał nagle bardzo ostry wiatr z Londynu. Oto rząd narodowy MacDonalda i Baldwina zażądał od parlamentu angielskiego olbrzymich kredytów na uzupełnienie zbrojeń i w uzasadnieniu tego swego żądania stwierdził, że ani Liga Narodów, ani wszelkiego rodzaju pakty Kelloga nie mogą już więcej zabezpieczyć pokoju, bo „są jeszcze narody, które są zawsze gotowe do użycia siły lub groźby siły". Gabinet angielski zrywa z taktyką niedomówień, oświadczając wręcz, że Niemcy wywołują „powszechne uczucie niebezpieczeństwa". Nietylko ich siła militara jest poważną groźbą dla pokoju, ale jeszcze poważniejszą jest duch, którym przepojone jest społeczeństwo niemieckie. By się bronić przeciwko ognisku chorobotwórczemu, stwierdza dalej rząd angielski, że istnieje solidarność między Anglją a „krajami położonemi po drugiej stronie kanału". Innemi słowy, rząd angielski uznał za stosowne w obecnej chwili zamanifestować koniecznoć wspólnej akcji obronnej Anglji, Francji i Belgji przeciwko Niemcom.

To orędzie rządu angielskiego do parlamentu tak podziałało na struny głosowe Hitlera, że dostał aż chrypkę. Niemcy poprostu zostały zaskoczone tem, że MacDonald, ten mistyk pacyfizmu i dotychczasowy, często gęsto wbrew własnej woli, serdeczny przyjaciel Niemiec, przemówił nagle językiem Litwinowa. Czyż Litwinow bowiem nie był tym, który w swej nocie, wręczonej na marginesie odpowiedzi niemieckiej, podzielił narody świata na dwie kategorje: na narody, które chcą pokoju i narody, które chcą wojny? Na czele narodów, które chcą wojny, postawił Litwinow Niemcy. Teraz rząd MacDonalda uznał tę tezę Litwinowa.

Niemcy zostały zaskoczone tym stanowczym tonem rządu angielskiego w przededniu wizyty sir Johna Simona w Berlinie. Jeszcze wczoraj ofiarowały ministrowi angielskiemu apartamenty zmarłego prezydenta Rzeszy, Hindenburga, chcąc w ten sposób dać wyraz, jaką wagę przywiązują do wizyty Simona. A Simon grzecznie podziękował za zaszczyt i dał do zrozumienia rządowi niemieckiemu, że woli zamieszkać w hotelu i dlatego nie skorzysta z łaskawie ofiarowanych mu apartamentów zmarłego Hindenburga. Sir John Simon jest typowym Anglikiem, który nie lubi przesady, a Niemcy tym aktem, na efekt tylko obliczonej kurtuazji zademonstrowały jeszcze raz, że są kiepskimi psychologami. Po Bismarcku nie miały Niemcy ani jednego męża stanu, któregoby można uważać za doskonałego znawcę ludzi, stosunków i nastrojów. Niejednokrotnie można było stwierdzić, że gdy Niemcy są zbytnio grzeczne, chcą zawsze coś ukryć. Grzeczność niemiecka nie jest wypływem serca i wewnętrznej potrzeby, lecz źródłem jej jest zawsze rachuba polityczna, zbyt jaskrawa, by jej nie można dostrzec.

Doprawdy dziwić się można, że krok rządu angielskiego taki wpływ wywrzeć mógł na struny głosowe Hitlera. Wynika z tego jasno, że Niemcy żyły w sferze iluzji, odwracając się stale plecyma ku rzeczywistości. Za rzeczywistość Niemcy uważają to, co chcą mieć rzeczywistością. Zwłaszcza Hitler. Wystarczy tylko sięgnąć po „Mein Kampf" Hitlera, by się dowiedzieć, że wódz trzeciej Rzeszy hypnotyzował siebie wiarą, że Anglja jest naturalnym sojusznikiem Niemiec. Francja nie cieszyła się nigdy zbytniemi sympatjami Hitlera, natomiast dla Albionu miał zawsze wyrazy zachwytu. Hitler zapomniał o tem, że Niemcy podczas wojny witały się pozdrowieniem „Gott strafe England" i w swej wyobraźni widział potęgę imperjum angielskiego po stronie Niemiec. Zdawałoby się, że z tych proangielskich iluzyj wyleczą Niemcy hitlerowskie historyczne już słowa Baldwina o granicach Anglji, które zaczynają się nad Renem, zdawałoby się, że mowa, którą Ramsay MacDonald wygłosił przed czterema tygodniami podziała na rozgorączkowaną fantazję niemiecką, dostrzegającą tylko to, co chce widzieć, — jak strumień zimnej wody. Wszak Mac Donald mówił w swojej mowie, że w sześć, czy osiem godzin po wypowiedzeniu wojny, mogą samoloty nieprzyjacielskie przelatywać już nad stolicą angielską I dlatego ostrzegł państwo napastnicze, spiskujące i przygotowujące wojnę, że jeśli wyśle swe samoloty, to spotka się z koalicją, która uniemożliwi mu zwycięstwo. A jednak wszystkie te zjawiska na ziemi i niebie nie wyleczyły chorobliwej fantazji niemieckiej, nie nauczyły Niemiec patrzeć się realnie na rzeczywistość.

Trudno doprawdy zrozumieć tę ślepotę niemiecką. Czyż doprawdy Niemcy nie zdawały sobie sprawy z tego, że świat wie doskonale o ich zbrojeniach, że wiedzieć o tem musi przedewszystkiem francuski sztab generalny? Jeśli generał Władysław Sikorski, a więc człowiek nie piastujący obecnie żadnego stanowiska odpowiedzialnego i nie posiadający do swej dyspozycji całego aparatu wywiadu, ogłosić mógł w swych publikacjach w wysokim stopniu niepokojące opinję świata dane o zbrojeniach niemieckich, to chyba przyjąć należało, że wszystkie te cyfry statystyczne znane są też francuskiemu sztabowi generalnemu. Czyż Niemcy przypuścić więc mogły, że francuski sztab generalny zachowa dossier, demaskujące zbrojenia niemieckie dla siebie i nie podzieli się swemi wiadomościami z angielskim sztabem generalnym, który napewno też cośniecoś wiedział o zbrojeniach niemieckich? Niemcy chyba musiały wyciągnąć konsekwencje z wprowadzenia we Francji na nowo dwuletniej służby wojskowej i z groźnego memento chwałą okrytego sędziwego marszałka Petaina pod adresem Francji.

A jednak postępowały tak, jakgdyby świat niczego nie widział, alboteż liczyły na szczere i gorące umiłowanie pokoju tak ze strony Anglji, jak i Francji. Niemcy wiedziały i widziały, że tak Francja, jak i Anglja boją się, jak ognia ryzyka wojny, a tej obawie ryzyka przeciwstawiały swoją szaloną i lekkomyślną manję ryzykanctwa. Z jednej więc strony lęk przed ryzykiem, a z drugiej strony kult ryzyka wojny. Dzięki temu sytuacja się wyjaśniła, a Anglja przekroczyła — Rubikon. Z państwa wyspiarzy, strzegącego dumnie swej „splendid isolation" stała się Anglja państwem kontynentalnem. Solidarność między Francją a Anglją jest już faktem nie ulegającym najmniejszej wątpliwości. A po stronie Anglji i Francji znajdują się znowu Włochy i Rosja, jak podczas wielkiej wojny światowej.

Jakie kosekwencje z tego powinna wyciągnąć Polska, każdy łatwo domyśleć sie może..

Dr J. FINKELSTEIN

Na procesie Rintelena

Wrażenia z sali sądowej

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Wiedeń, w marcu

Olbrzymi gmach sądu — wiedeńczycy nazywają go popularnie „szarym domem" — otoczony jest silnym kordonem wojska. Hełmy i bagnety. Do budynku sądowego nikt się nie może zbliżyć, nie będąc w „szczęśliwem" posiadaniu przepustki. W korytarzu krzyk, hałas, nawoływania. I tu również oddział wojskowy w wojennym ekwipunku czuwa nad porządkiem. Każdy, kto tylko przestąpi próg sieni, musi się poddać bardzo skrupulatnej rewizji, czy też się nie jest „przypadkiem" w posiadaniu broni. Ponury dramat lipcowy, w którym kanclerz Dollfuss utracił życie rzuca tu swój cień. Austrja stała się obecnie przezorniejsza.

Sala sądowa przepełniona wprost tłumami. Setki dziennikarzy z całego świata dały tu sobie „rendez-vous", dyplomaci i przedstawiciele rozmaitych akredytowanych w Wiedniu poselstw, i — wielki tłum, żerujący na niezwykłą sensację. Przed kilku tygodniami jeszcze niktby przewidzieć nie mógł, że ten proces przeciw Rintelenowi wogóle może dojść do skutku. A jeśli dziś jeden z najpotężniejszych włodarzy powojennej Austrji bronić się musi przed sądem, za konspirację hitlerowską, dowodzi to, że pozycja międzynarodowa obecnego rządu austrjackiego jest dziś o wiele silniejszą, aniżeli przed kilku zaledwie miesiącami. Sprowadzając Rintelea na ławę oskarżonych za zbrodnię zdrady stanu, raczej chodzi dziś o oskarżenie tych tajemnych czynników zagranicznych, których dziełem była okrutna śmierć kanclerza Austrji.

Zaledwie przekracza się próg sali sądowej, odrazu rzuca się w oczy cała kurtuazja i iście wiedeńska galanterja Chodzi tu o największą zbrodnię, jaką można popełnić przeciw państwu: O zbrodnię zdrady stanu. Ale oskarżony o tę zbrodnię Rintelen nie zasiada na ławie, na której zwykle siedzą oskarżeni. Sprowadzono na salę fotel, który zdobić może najwykwintniejszy nawet salon — i tu wygodnie, jak gdyby podczas jakiegoś przyjęcia — siedzi Rintelen. A przewodniczący generał z ogładą prawdziwego dżentelmana pyta oskarżonego o zdradę stanu, ...czy też wygodnie siedzi, jak się czuje, prosi by pytaniami się oskarżony nie denerwował...

Na fotelu siedzi blady człowiek, lewa ręka spoczywa na temblaku, a obok laska, na której się przy chodzeniu Rintelen opierać musi. Twarz Rintelena wskazuje na niezwykłe zdenerwowanie i na chęć opanowania nerwów. Tuż obok siedzi jego obrońca, z którym oskarażony wciąż rozmawia i z którym naradza się przed każdą swoją odpowiedzią, daną sędziom.

Któżby przewidzieć mógł, że Rintelen będzie się musiał bronić przed austrjackim sądem! On, ongiś prawdziwy władca Styrji, którego słowo kiedyś tam więcej znaczyło, niż wszystkie rozporządzenia czy rozkazy centralnych władz z Wiednia! Naczelnik kraju, minister, przedstawiciel Austrji we Włoszech, a przytem człowiek o niezwykłej wprost energji. Gdy jego najczulsza struna, chorobliwa wprost ambicja, niemile dotknięta została tem, że nie on, lecz Dollfuss został kanclerzem, a on Rintelen tylko ministrem, szukał oparcia i dróg w sferach najgroźniejszych przeciwników Dollfussa i samodzielnej Austrji.

Był jednak zbyt silnym, miał jeszcze zbyt wielkie wpływy, by go można było zupełnie usunąć z życia politycznego. Usunięto więc Rintelena z Austrji, a oddano mu jedną z najważniejszych zagranicznych placówek. Jako przedstawiciel Austrji we Włoszech oddał tam może niezwykle wprost usługi... innemu państwu, które w ten sposób z pierwszego niejako źródła mogło się dowiedzieć o wszelkich politycznych krokach Austrji i o intymnych dyplomatycznych rozmowach kanclerza Dollfussa z Mussolinim.

Całe zachowanie się Rintelena w Rzymie wskazywało, że stojąc na usługach Austrji, „pracował" w interesie Niemiec. Jako nagrodę swych zasług miał wreszcie otrzymać tak mocno upragnione kanclerstwo w shitleryzowanej Austrji. Stało się jednak inaczej. Dollfuss utracił wprawdzie życie, ale Austrja przemogła przeciwników jej niepodległego bytu. I dziś, były naczelnik Styrji, były minister i poseł, i istny „mocarz" powojennej Austrji bronić się musi przed oskarżeniem o zdradę stanu. Broni się. Czasem panować nad sobą nie może i krzyczeć poczyna, jak w czasach, gdy był udzielnym księciem Styrji, czasem, gdy odczuwa dobrze przygotowany atak prokurato-

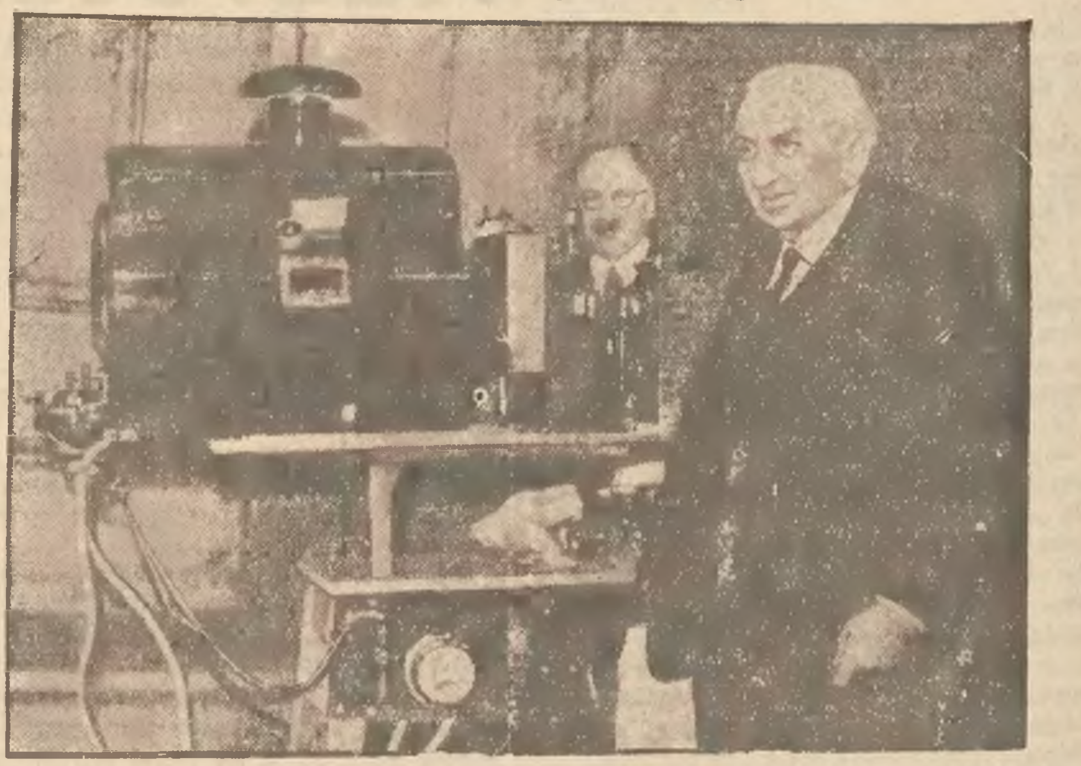
ra, stara się ten atak „odparować" ironicznym uśmiechem i lekceważącym gestem. A czasem z pod szkieł widać złowrogi błysk, gdyby stali. Wie, że gdyby się rewolucja lipcowa udała, że ci wszyscy, którzy dziś przeciwko niemu tu na tej sali sądowej występują, w proch przez niego by starci zostali. Twarz jego nieraz wyraża nie tylko stan niezwykłego napięcia, ale i pogardę.

Ale sędziowie na to nie zważają. Nieraz ma się wrażenie, że na fotelu nie siedzi oskarżony Rintelen, który miał być tylko narzędziem, lecz że tu siedzi ktoś, z okrwawionym nożem, którego celem jest tylko nienawiść i mord. Ma się wrażenie, że tu nie człowiek Rintelen ma się bronić, lecz cały system, który zbrukany został krwią kanclerza Austrji. Rintelen się broni, gdyż wie, że nici prowadzące do Niemiec, te nici, które nim kierowały, w misterny wprost sposób zostały ukryte...

— Czy pan może zmęczony?... Proszę bardzo się tem pytaniem pana prokuratora nie denerwować...

Słucham tych uprzejmych słów przewodniczącego austrjackiego trybunału. Słowa, które wskazują, że i tu w sali sądowej, jest się tylko człowiekiem, który ma sądzić nad ludzką kreaturą. Gdzieindziej stałby obok oskarżonego o zdradę stanu — kat. Różnica dwóch światów. O tem obrońca Rintelena dobrze wie i jest spokojny o los swego klijenta, chociaż Rintelen był osią krwawego dramatu.

Film — trójwymiarowy



Fizykowi francuskiemu Lumiero udało się skonstruowac aparat, który nadaje filmom wymiary plastyczne. O trzecim wymiarze w filmie myślą już oddawna uczeni i przemysłowcy.

Czterdziestolecie kina

KTO PIERWSZY?

Garstka osób była niedawno w Paryżu świadkiem niezwykłej uroczystości. W sali audjencjonalnej departamentu Sekwany stanął przed prefektem uroczyście odziany staruszek i wzruszony odbierał z rąk przedstawiciela rządu krzyż oficerski „za wielkie zasługi poniesione dla rozwoju kinematografji". Obdarzonym tem wysokiem odznaczeniem był uczony francuski August Lumière. To wysokie odznaczenie rozpętało spowrotem w naukowym i artystycznym światku wojnę o pierwszego wynalazcę kinematografu. Istnieje bowiem kilku pretendentów do lauru pierwszeństwa w tej dziedzinie. Amerykanie twierdzą zawzięcie, że wynalazcą srebrnego ekranu był Edison, Francuzi, że genjalny ten wynalazek jest produktem ducha francuskiego, braci Ludwika i Augusta Lumière, którzy w r. 1895 zgłosili w lyońskim urzędzie patentowym „ruchomą fotografję". Niemcy znowu wysuwają jako twórców X Muzy braci Składanowskich.

TROCHĘ HISTORJI I OPTYKI

Gdzie tkwi tu prawda? Kto jest właściwym twórcą kinematografji? Która z pretendujących stron ma rację? Trudno to z ścisłą pewnością ustalić. Raczej nie należało by żadnej z walczących stron przyznać palmy pierwszeństwa. Tak samo jak radjo, tak też i kinematograf jest produktem szeregu osób i kategoryczne stwierdzenie ojcostwa tej sztuki będzie zawsze problematyczne. W każdym razie korzeni tej sztuki należy szukać w początkach jeszcze XIX w., kiedy to dwaj wiedeńczycy, dr Plateau i Stampfer zbudowali obaj niezależnie od siebie, bardzo prymitywne urządzenia dla oglądania obrazków w ruchu, fenatstikop i stroboskop.

Prymitywne te aparaty opierają się na prostej i znanej jeszcze Ptolomeuszowi (II. w. po Chr.) zasadzie persystencji wzroku. Wiadomem jest ogólnie, że siatkówka nasza posiada tę właściwość, że potrafi zatrzymać wrażenia świetlne przez pewien czas wynoszący przy zwykłem oświetleniu około 2/45 sekundy. Jeśli rzucimy przy pomocy latarni magicznej na ekran z szeregu obrazów pewne zdjęcie, a potem zasłonimy je na przeciąg 1/45 sekundy, to pomimo to, dzięki złudzeniu, oko nasze będzie widzieć zdjęcie jeszcze przez 1/45 sekundy. Im mocniej oświetlimy przedmiot, tem krócej będzie trwał jego obraz na siatkówce. Jeśli więc przerwy pomiędzy oglądanemi przedmiotami będą odpowiednio krótkie, wtedy pojedyncze wrażenia zleją się w jeden ciągły obraz, gdyż w oku powstaje obraz następny już wtedy, zanim zdążył zniknąć obraz poprzedni.

Na tej zasadzie poczęto w początkach XIX w. konstruować różnorakiego rodzaju „zootropy", „stroboskopy", „praksinoskopy" i „czarodziejskie koła", które cieszyły się wśród pulicności niezwykłem powodzeniem i do dziś dnia budzą zachwyt w naszych milusińskich.

Technika jednak nie pozostaje na jednem miejscu; myśl ludzka raz pchnięta w jednym kierunku, nie zadawalnia się osiągniętemi rezultatami, a twórczo dalej dąży do nowych wyników. Istniał już wówczas ciekawy zadatek aparatu projekcyjnego, wynaleziony w XVII w. przez jezuitę niemieckiego, profesora matematyki w Collegio Romano, Atanazego Kirchera, t. zw. latarnia czarnoksięska.

W r. 1845 wpadł austrjacki generał, baron Uchatius na pomysł, aby do oglądania obrazków w ruchu użyć latarni magicznej. Odtąd pomysły sfotografowania ruchu pojawiają się coraz częściej. Amerykanin Muybridge począł robić w r. 1878 całe szeregi zdjęć fotograficznych różnych faz ruchu pomocy ustawionych obok siebie kilkudziesięciu aparatów fotograficznych, otwierających się i zamykających się automatycznie w pewnych odstępach czasu i odtwarzających poruszające się przed niemi przedmioty. Wynalezienie taśmy fotograficznej z celuloidu przez Detauche'a, skonstruowanie kinotoskopu przez Edisona i połączenie go przez braci Lumière z latarnią magiczną, pozwalającą na rzutowanie obrazu w znacznem powiększeniu na odległy ekran, oto początki kinematografji.

Udźwiękowienie taśmy, nadanie jej głosu, to początki kinematografji właściwej. Dźwiękowiec, który pierwszy w r. 1926 ujrzał światło dzienne, zapoczątkował nową epokę w rozwoju sztuki filmowej i są teoretycy, którzy od tej chwili liczą właściwą historję kina, nadając mówionej i dźwiękowej produkcji filmowej nowego patrona — XI Muzę.

Mimika, gestykulacja i fizjognomika, jako wyraz przeżyć emocjonalnych bohaterów filmowych uzupełniona przez dźwięki i muzykę jako ilustrację, mającą wzmocnić sferę emocjonalną widza kinowego odgrywają w filmie zasadniczą rolę. Film bowiem ciągle jeszcze oddziaływuje na emocjonalną, a nie intelektualną sferę człowieka, operuje nastrojami i stronami uczuciowemi, nie starając się wcale wkroczyć w intelektualną jego dziedzinę. Wyświetlane czasem filmy naukowe wskazują jednak ile zadowolenia estetycznego mogłyby przynieść takie obrazy. Przykładem mogą służyć sfilmowane wyprawy naukowe, choć i tam dążyli wykonawcy do oddziaływania raczej na uczuciową stronę psychiki ludzkiej. Czysty film eksperymentalny w tej dziedzinie dotąd się nie pojawił.

PRZED NOWEMI MOŻLIWOŚCIAMI

Czterdzieści lat liczy sobie kinematograf. Przez ten krótki okres swego żywota wiele się nauczył, ciągle się udoskonala i ciągle robi postępy. Nie zaszkodził teatrowi, jak się wielu obawiało, raczej pomógł swej starszej siostrzycy, wychowując dla niej odbiorców. Tonie jeszcze w powodzi miernych obrazów. Zaspakaja dość niewybredne gusta, jego tematem dominującym są przeżycia erotyczne bohaterów, awanturnicze przygody względnie farsy.

Ostatnio pojawiają się w filmie dążenia do eksperymentów. Film t. zw. awangardy, pozbawiony fabuły, bez akcji złożony z obrazów nie związanych z treścią, zyskuje coraz więcej zwolenników.

Usiłowania najnowsze idą w kierunku stworzenia filmu w kolorach naturalnych oraz realizacji filmu trójwymiarowego. Eksperymenty te są w toku, laboratorja i pracownie awangardy filmowej wykazują, że przed filmem otwierają się nieograniczone możliwości oddziaływań estetycznych.

Tańcząca księżniczka z Kambodży

W jednym z teatrów paryskich pojawił się prawdziwy fenomen taneczny w osobie młodziutkiej osoby nazwiskiem Mahdevo Eukanthor. Jest ona księżniczką i wnuczką króla Nordona z Kambodży. Ogólnie mówią, że dziewczę to będzie najdoskonalszą tancerką Europy.

W jej indyjskiej ojczyźnie uczą się księżniczki świętych tańców od trzeciego roku życia. Jednak że ona urodziła się w Paryżu, gdy ojciec jej był na wygnaniu.

Umieszczono ją w balecie, gdzie dzięki niezwykłej pomysłowości artystycznej budzi wielkie zdziwienie

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Doniosły okólnik ministra przemysłu i handlu do wszystkich izb rzemieślniczych

31 grudnia 1934 upłynął, jak wiadomo, termin rejestracji przez rzemieślników, którzy prowadzili samodzielnie warsztaty w roku 1927, ich praw nabytych, celem uzyskania kart rzemieślniczych. Nie wszyscy rzemieślnicy zdołali to uczynić w powyższym terminie, część więc złożyła podania w styczniu i lutym br., niektórzy zaś do tej pory nie załatwili jeszcze koniecznych formalności w Izbach Rzemieślniczych. Szereg Izb Rzemieślniczych, do których zainteresowani rzemieślnicy zwrócili się po 31 grudnia 1934, o potwierdzenie ich praw nabytych, odmówił wydania żądanych zaświadczeń, motywując odmowę tem, że petenci przekroczyli przepisany termin. Ze względu na odmowne stanowisko Izb Rzemieślniczych Zjednoczony Komitet dla Spraw Rzemiosła Żydowskiego podjął w tej sprawie interwencję w Ministerstwie Handlu i Przemysłu. Komitet zajął stanowisko zasadnicze, że raz nabytych praw nie można utracić, jeśli się nawet w pewnym przepisanym terminie nie spełniło pewnych formalności, aby dowieść okoliczności nabycia praw. Osoby zainteresowane mogą być pozbawione praw nabytych tylko mocą wyraźnego postanowienia ustawowego. W wyniku interwencji delegacji Komitetu dla Spraw Rzemiosła Żydowskiego Min. H. i Prz. rozesłało w tych dniach specjalny okólnik do wszystkich Izb Rzemieślniczych, wyjaśniając, że z punktu widzenia ustawy praw nabytych nie można utracić, jeśli nawet zainteresowany nie rejestrował się w terminie przepisanym. Tak więc **nie mogą ulec umorzeniu prawa tych rzemieślników, którzy w roku 1927 samodzielnie prowadzili warsztaty.**

Omawiany okólnik Min. H. i P. ma bardzo doniosłe znaczenie dla wszystkich rzemieślników, którzy przeoczyli termin rejestracji swych warsztatów. Rzemieślnicy ci winni zatem czemprędzej zaopatrzyć się w wymagane dowody praw nabytych, aby na ich podstawie uzyskać karty rzemieślnicze, w przeciwnym bowiem razie grozi im zamknięcie warsztatów. Jednocześnie Komitet dla Spraw Rzemiosła Żydowskiego zwraca uwagę rzemieślników, że w razie odmownej decyzji Izby Rzemieślniczej, rekursować należy nie do ministerstwa, lecz do władzy administracyjnej pierwszej instancji (starostwa, zaś w miastach — urzędy przemysłowe).

Bliższych informacyj udziela Zjednoczony Komitet dla Spraw Rzemiosła Żydowskiego, Warszawa, ul. Szkolna 4 m. 8.

O prawo bytu dla handlowca i pracownika umysłowego z wyższem wykształceniem

Życie gospodarcze, dziś już przybierające nowe formy, wymaga od aktywnych jednostek przygotowania teoretycznego oraz pogłębienia fachowych wiadomości. Żydowskie masy handlowe, opierając się na praktyce i metodach przeszłości, które w obecnej chwili byłyby wyrazem zastoju i przeżytku, mimo wszystko niechętnie ustosunkowują się do pracowników umysłowych z wyższem wykształceniem, traktując ich niemal jako ludzi niepotrzebnych i nie mających racji bytu.

Dawniej handlowiec i pracownik umysłowy z wyższem wykształceniem był rzadkością. Dziś, a ściślej się wyrażając, w najbliższej przyszłości której właściwie nie odgradzają od nas jakieś rewolucyjne przeobrażenia, będzie zjawiskiem masowem. Aby już dziś zapewnić mu realny byt, musimy dokonać przełomu w psychice szerokich mas społeczeństwa, wywalczyć zrozumienie dla naszych motywów, które są przecież mową realnego życia. Wyszkoleni w wyższych zakładach naukowych pracownicy nie mają tradycji jako zbiorowość są czemś nowem, co musi zyskać uznanie i zatwierdzenie. Owocność naszych wysiłków zależy więc przedewszystkiem od dojrzałości poglądów żydowskich aktywnych mas handlowych, które chwytając trafnie puls żywotnych procesów gospodarczych, uznać muszą tem samem nowy typ pracownika nietylko jako pożyteczny, ale konieczny

Włodzimierz Menes
Prezes Wzaj. Pomocy Stud. Żydów. WSH w Warszawie.

Oskar Herstein
Prezes Stow. Żyd. Stud. WSH w Krakowie.

Salomon Berman
Prezes Wzaj. Pomocy Żyd. Stud. Szk. Handlu Zagr. we Lwowie.

O rozporządzenie wykonawcze do dekretu walutowego

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych zwrócił się do Ministerstw: Skarbu, Rolnictwa i Reform Rolnych, Sprawiedliwości o rychłe wydanie rozporządzenia wykonawczego do dekretu o wierzytelnościach w walutach zagranicznych. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolietj z dn 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych przewiduje, iż rozporządzenia Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości określą: 1) przypadki, w których wpisy będą mogły być wnoszone w walucie zagranicznej, 2) warunki i zasady przerachowania wszelkiego rodzaju wierzytelności zabezpieczeń hipotecznych, wyrażonych w walutach zagranicznych. Potrzeba unormowania tych zagadnień stała się szczególnej aktualną po wejściu w życie październikowych dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej.

Urealnienie wymiarów podatkowych

Ministerstwo skarbu dąży do oparcia wszelkich wymiarów na możliwie realnych podstawach, odpowiadających wymogowi prawdy materjalnej.

Celem stworzenia podstaw dla właściwego unormowania sprawy, ministerstwo opracowało ostatnio projekt specjalnego rozporządzenia w przedmiocie ustalenia i posługiwania się t. zw. wskaźnikami obrotu i normami średniej zyskowności, przyczem wskaźniki obrotu służyć miałyby jako podstawa dla określenia podstaw wymiaru podatku przemysłowego, zaś normy średniej dochodowości wchodziłyby w grę przy wymiarze podatku dochodowego. Projekt owego rozporządzenia jest w chwili obecnej przedmiotem rozważań samorządu gospodarczego.

Zrzeczenie się praw ubezpieczeniowych

Art. 132 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 24. 11 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych stanowi, że nieważne jest zrzeczenie się przez pracownika jego uprawnień, wynikających z przytoczonego rozporządzenia, oraz, że nieważne są też umowy, zmierzające do ograniczenia powyższych uprawnień na niekorzyść pracowników.

Na tle tego prezpisu zapadło orzeczenie Sądu Najwyższego, ogłoszone pod Nr. 811 w wydanym przed kilku dniami w zeszycie XII. urzęd. Zbioru Orzeczeń Sądu Najw Izby Cywilnej za r. 1934, w którem to orzeczeniu Sąd Najwyższy ustalił między innemi następujące zasady prawne:

„Ugodowe załatwienie pomiędzy pracodawcą a pracownikiem umysłowym przy rozwiązaniu stosunku pracy roszczeń tego pracownika z powodu niewypełnienia w stosunku do niego przez pracodawcę obowiązków z tytułu ubezpieczenia pracowników umysłowych nie podpada pod pojęcie zrzeczenia się przez pracownika jego uprawnień, wynikających z rozp. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Pracownik umysłowy może swojem roszczeniem o odszkodowanie z powodu niewypełnienia w stosunku do niego przez pracodawcę obowiązków z tytułu ubezpieczenia pracowników umysłowych dowolnie rozporządzać po rozwiązaniu stosunku pracy, w szczególności może zrzec się tego roszczenia względem pracodawcy“

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE Z PALESTYNY

Bierny bilans handlowy Palestyny

Jerozolima. (ŻAT). W roku 1934 import towarów do Palestyny wynosił 1,076.000 ton. W tem 487.000 ton via Jaffa i 589.000 t. via Hajfa. W tym samym okresie Palestyna eksportowała 221.000 ton, w tem około 100.000 ton via Hajfa. Cyfry te nie obejmują tranzytu nafty (Hajfa). Wartość importowanych w roku sprawozdawczym towarów wyrażała się cyfrą przeszło 15 miljonów f. szt., zaś eksport — przeszło 3 miljn. f. szt. Samej tylko żywności i tytoniu Palestyna importowała w roku 1934 na sumę 3 miljn. f. szt.

Produkcja cementu w Palestynie

Jerozolima. (ŻAT). Ostatnie ulewne deszcze spowodowały zmniejszenie się produkcji cementu w fabryce „Neszer“. Produkcja, która dawniej wynosiła 600 ton dziennie, spadła do 450 ton, wskutek czego wzrosło zapotrzebowanie na importowany cement. W ostatnim roku krajowa produkcja cementu pokrywała zaledwie 55 proc. zapotrzebowania rynku palestyńskiego, zaś 45 proc. importowano z zagranicy. Spodziewają się, że po rozszerzeniu fabryki „Neszer“ — co ma nastąpić około sierpnia br., — produkcja cementu tej fabryki wzrośnie do 900 ton dziennie.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

Systematyzacja przepisów o księgach handlowych

Mgr. A. Rakower: Księgi Handlowe (Komentarz stanowiący systemat przepisów dotyczących księgowości handlowej). Przedmową zaopatrzył prof. Jan Namitkiewicz, sędzia Sądu Najwyższego — **Nakładem Księgarni F. Hoesicka** — Warszawa 1935 r. — **str. 334.**

Zebranie i posegregowanie licznych przepisów o księgach handlowych, rozrzuconych bezładnie w kodeksie handlowym, kodeksie karnym, kodeksie postępowania cywilnego, ordynacji podatkowej oraz w ustawach o podatku przemysłowym i o podatku dochodowym — było nakazem chwili. Nietylko bowiem kupiec, czyli tzw. „sfera zainteresowana“ nie mógł się zorjentować w powodzi przepisów sypiących się — zwłaszcza w dziedzinie podatkowej — z rogu obfitości w zakresie ksiąg handlowych, ale także prawnikowi orjentacja w całości przepisów i rozporządzeń o księgach handlowych nasuwały wielkie trudności. Toteż wydany nakładem F. Hoesicka podręcznik będący niejako kodyfikacją przepisów księgowości handlowej wypełnia znaczną lukę w tej dziedzinie.

Poznanie ogromu materjału ustawowego w zakresie księgowości, ułatwił autor „Ksiąg Handlowych“, nietylko przez zebranie całości przepisów w jeden zbiór, ale — co najważniejsze — przez odpowiednie rozsegregowanie i usystematyzowanie dużego materjału jurisprudencyjnego. Zaopatrzenie zaś poszczególnych partyj w dobre komentarze, z załączeniem bogatego orzecznictwa (tak Sądu Najwyższego jak i Najwyższego Trybunału Administracyjnego), rozporządzeń i okólników ministerstwa skarbu — czyni „Księgi Handlowe“ przystępne nawet dla laika.

Na zakończenie posłuchajmy jeszcze zdania prof. Jana Namitkiewicza, sędziego Sądu Najwyższego, przyznającego „pierwszej w tym zakresie we współczesnej literaturze prawniczej polskiej książce — wysoki poziom“ a dojdziemy do konkluzji, że książka mgra Rakowera odda niewątpliwie tak sferom przemysłowo- handlowym jak i prawniczym wielkie usługi.

M. BORG.

ZE SPORTU

POLSCY NARCIARZE ŚWIETNIE SIĘ SPISUJĄ W SZWAJCARJI

Po sukcesach polskich narciarzy na mistrzostwach Anglji w Wengen startowali oni także w zawodach o puhar Jungfrau Szwajc. Związku Narc., w których wzięła udział elita zjazdowców szwajcarskich i austrjackich. **Mimo ciężkich warunków i nieznanego terenu spisali się Polacy doskonale, zajmując w biegu zjazdowym drugie (Stan. Marusarz) i ósme miejsce (Bronek Czech).** Zwycięstwo w biegu zjazdowym odniósł Graff (Szwajcarja), który także zwyciężył w kombinacji alpejskiej. W slalomie pierwsze miejsce zdobył Schlachter, najlepszy technik szwajcarski. **W kombinacji alpejskiej zajęli Polacy czwarte i dziesiąte miejsce przez Marusarza i Czecha Br.** Z końcem bieżącego tygodnia startują polscy narciarze w Mürren w zawodach o słynny puhar Kandaharu. Drużyna polska wzmocniona będzie znanym technikiem narciarskim Weinschenkiem z Bielska.

ZAWODY ZJAZDOWE O PUHAR BESKIDÓW

Wintersportklub w Bielsku zorganizował w Szczyrku kombinację alpejską o puhar Beskidów przy udziale dwóch zawodników zagranicznych. **Kombinację alpejską** (slalom i bieg zjazdowy) **wygrał Wolfgang (Austrja)** przed Holmanem (Niemcy), Weinschenkiem (Bielsko) i Zającem (Zakopane).

Kombinację alpejską pań wygrała **Marusarzówna (Zakopane)** przed Denkscher (Bielsko) i Gajduszkówną (Katowice).

NOWE REKORDY ŚWIATOWE ŁYŻWIAREK W OSLO

W pierwszym dniu światowych mistrzostw dla pań w łyżwiarstwie szybkiem, rozgrywanych w Oslo, odbyły się dwa biegi na 500 i 1.500 mtr Oba biegi wygrała Nielsen (Norwegja), która na 500 mtr. uzyskała czas lepszy od rekordu światowego — 49,3 sek., a na 1.500 mtr. — 2:47.4.

11-CIE REKORDÓW JANUSZA KALBARCZYKA

Polski sport łyżwiarski ma w stosunku do zagranicy wielkie zaległości. Krótka i niestała zima nie zezwala na postawienie tego pięknego a nadewszystko zdrowego sportu na odpowiednim poziomie. Gdyby istniały u nas sztuczne lodowiska sytuacja niewątpliwie wyglądałaby znacznie korzystniej. „Tem skromnem", czem pokazać się możemy na lodowiskach świata jest para łyżwiarzy szybkich Zofja Nehringowa i Janusz Kalbarczyk.

Kalbarczyk wrócił do kraju po blisko miesięcznej nieobecności. Pierwszego lutego wyjechał na akademickie mistrzostwa świata do St. Moritz, potem prawie dwa tygodnie spędził pracowicie na torach norweskich.

W ciągu tego miesiąca wykazał szalony postęp. Startował z najwybitniejszymi łyżwiarzami świata, walcząc z nimi bardzo zaciekle i zawzięcie. Nieraz się zdarzyło, że któryś z mistrzów skandynawskich znajdował się daleko w tyle za Polakiem.

Kalbarczyk nie jest jeszcze światową klasą, ani nawet europejską, zdołał mimo to zdobyć sobie największą popularność z pośród wszystkich łyżwiarzy, jacy przybyli na mistrzostwa świata do Oslo — Przedstawia bowiem typ łyżwiarza, rokującego największe nadzieje na przyszłość.

W ciągu tego sezonu poprawił on jedenaście razy swoje rekordy i jest dziś posiadaczem wszystkich poczynając od 500 mtr. a na 10,000 skończywszy. Zwłaszcza rekordy długodystansowe na 5 i 10 klm. są bardzo cenne, są bowiem najbardziej zbliżone do wyników extraklasy światowej.

Podczas pobytu w Norwegji Kalbarczyk startował sześć razy. Dwa razy podczas mistrzostw świata w Oslo, potem dwukrotnie na prowincji norweskiej w Drammen i Larwick, a na zakończenie znów dwa razy w Oslo.

Choć nie zajął ani razu jednego z czołowych miejsc, to jednak uzyskał wyniki wysuwające go na czołowe pozycje wśród łyżwiarzy środkowoeuropejskich. Podkreślała to bardzo licznie i w słowach niezwykle serdecznych prasa norweska, prorokując mu wielką przyszłość na polu łyżwiarskiem.

Ważniejsze zdarzenia piłkarskie. Niemcy zachodnie — Holandja wschodnia 1:1 w Düsseldorfie, FTC Budapeszt—Segedi 6:1, Sparat — Zidenice 5:1, Slavia— SK. Pilzno 2:2.

OSTATECZNY SKŁAD REPREZENTACJI POLSKIEJ MAKKABI NA IGRZYSKA W PALESTYNIE

Po meczu Cuiavia—Repr. Zw. Makkabi, ustalony został skład bokserskiej reprezentacji na Makabiadę w Tel Awiw jak następuje: **Birenbaum, Rosenblum, Borenstein, Binder, Strauss, Pilnik, Stahl, Neuding.** Nadto jako rezerwowi pojadą prawdopodobnie Schirak i Szajn.

INTERWENCJA KRAKOWSKICH WŁADZ PILKARSKICH

Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej w związku z zarządzeniem władz, na mocy którego wszystkie kluby zobowiązane są do wniesienia opłaty w kwocie zł 15.50 za każdą imprezę sportową, zwrócił się do władz w Warszawie z prośbą o cofnięcie tego zarządzenia, względnie wydanie takiej nowelizacji, któraby umożliwiła egzystencję klubów słabych. Celem zastanowienia się nad dalszemi krokami w tej sprawie, Krakowski Związek Piłkarski zwołuje na 7 marca konferencję wszystkich klubów okręgu krakowskiego.

SENSACYJNA KLĘSKA ARSENAL

Na zawodach o puhar Anglji, Arsenal, jedna z najlepszych drużyn piłkarskich w Anglji i na kontynencie, przegrała niespodziewanie z drużyną **Sheffield Wednesday 1:2.** Porażka ta spowodowała wyeliminowanie drużyny Arsenal z dalszych rozgrywek. W Anglji wynik ten jest uważany za największą sensację dnia, wywołał on też wiele komentarzy.

ANGLJA WEŹMIE UDZIAŁ W OLIMPIJSKIM TURNIEJU PIŁKARSKIM?

Prasa angielska donosi, że na olimpijskim turnieju piłkarskim prawdopodobnie weźmie udział angielska reprezentacja amatorska. Ze strony Związku, wiadomość ta nie została dotychczas potwierdzona

OLIMPJADA 1940 ROKU W TOKIO DEFINITYWNIE ZATWIERDZONA.

Na posiedzeniu komitetu olimpijskiego, zapadła ostateczna uchwała co do miejsca olimpjady w r. 1940. Ponieważ Włochy, które początkowo silnie ubiegały się o urządzenie u siebie olimpjady w r. 1940, zrezygnowały w ostatniej chwili ze swoich pretensyj na rzecz Japonji, uchwalono odbyć olimpjadę w r. 1940 w Tokio.

Rezygnacja Włoch wywołała w kołach sportowych zrozumiałą sensację.

AFERA ZAWIESZENIA WALASIEWICZÓWNY

W związku z zawieszeniem Walasiewiczówny przez N. Yorski Atletic Union dziennik „Wiadomości Codzienne" wychodzący w Cleveland informuje, że zawieszenie to jest wynikiem specjalnej akcji miarodajnych kół sportowych przeciwko Walasiewiczównie. Dziennik twierdzi, że uchwała o zabronieniu zawodnikom występowania w zawodach, w których biorą udział również zawodowcy, nie była opublikowana i zawodnice o niej nie wiedzieli. Uchwałę tę pewne czynniki wykorzystały przeciwko Walasiewiczównie specjalnie Twierdzenie dziennika wydaje się być słuszne, ponieważ startujące w tych zawodach razem z Walasiewiczówną zawodniczki amerykańskie nie zostały zawieszone. Wiad Codzienne sugerują, że zawieszenie Walasiewiczówny było rewanżem niektórych kół amerykańskich za start Walasiewiczówny w barwach Polski na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles.

10-CIU NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW POLSKICH

Doroczny plebiscyt „Przeglądu Sportowego" od nośnie 10-ciu najlepszych sportowców polskich, dał następujący wynik: 1) Walasiewiczówna, 2) Wajsówna, 3) Kusociński, 4) Willimowski, 5) Kajnar, 6) Marusarz St, 7) Tłoczyński, 8) Erlich, 9) Segda, 10) Rotholc. Dalsze miejsca uzyskali: Czech, Spychajłowa, Biniakowski, Hebda, Verey, Matjas, Lukhaus, Majchrzycki, Kucharski i Nehringowa.

Oczywiście wynik powyższego plebiscytu czytelników warszawskiego pisma sportowego jest zupełnie niemiarodajny. Wybitnie pokrzywdzeni zostali Enkerowie, Rotholc, Marusarz, Spychajłowa, Biniakowski.

Mistrzostwo hokejowe Szwajcarji zdobyła drużyna EHC. Davos, która pokonała Züricher SC. 6:1.

Bokserzy krakowskiej Garbarni pokonani zostali w Sosnowcu przez tamtejszy zespół Policyjnego KS w stosunku 14—2 pkt.

Polscy tenisiści, Tłoczyński, Hebda, Witman i Tarłowski, biorą udział w zowadach o mi-
i Tarłowski, biorą udział w zowadach o mistrzostwo Riwiery w Mentonie.

RADJO

CZWARTEK, 7. MARCA.

Kraków (293,5) 6,30 Z Warszawy: audycja poranna, 7,45 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne, 8 Z Warszawy: audycja dla szkół, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, wiadomości meteorologiczne, 12,05 Z Warszawy: program dla dzieci: a) pogadanka historyczna prof. H. Mościckiego i b) obrazek „Jak to było z bałwanem śniegowym" pióra Rostafińskiej Choynowskiej, 12,30 Z Warszawy: poranek symfoniczny muzyczny z Filharmonji Warszawskiej, o 13 chwilka dla kobiet i dziennik południowy, oraz 13,45 „Z rynku pracy", wiadom. o eksporcie polskim i przegląd giełdowy. 15,45 „Małe suity" koncert w wyk. orkiestry kameralnej pod dyr. Adama Hermana, 16,30 Z Warszawy: pogadanka w jęz. francuskim lektora Lucien Roquigny, 16,45 Arje z operetek wiedeńskich — płyty, 17 Z Warszawy: reportaż „Wśród najpiękniejszych koni w Polsce" — z Państwowych stadnin w Janowie Podlaskiej, wygł. p. dr. M Stępowski, 17,15 Z Warszawy: koncert z cyklu „Sonaty L. van Beethovena" w wyk. p. Zofji Rabcewiczowej, 17,50 Z Warszawy: poradnik sportowy, 18 Z Warszawy: pieśni w wyk. Tadeusza Łuczaja, przy fort. prof. Ludwik Urstein, 18,15 Z Warszawy: szkic literacki: „Mój warsztat literacki" wygł. p. Stanisław Milaszewski, 18,30 „Skrzynka pocztowa" w opr. inż. St. Broniewskiego, 18.40 Wiadomości bieżące, 18,45 Z Warszawy: audycja wschodnia pióra Jurandota z muz. Boczkowskiego. 19,07 Program na dzień następny, 19,15 Odczyt: „Uroczystości ślubne w Mandżurji", wygł. p. Aleksander Sackiewicz, 19,25 Lokalne wiadomości sportowe, 19,30 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,35 Piosenki w wyk. kwartetu Mills Brothers, 19,50 Z Warszawy: feljeton aktualny, 20 Z Warszawy: muzyka lekka, w wyk. ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Zofja Terne (piosenki), przy fort. prof. Ludwik Urstein, 20,45 Z Warszawy: dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce", 21 Z Katowic: Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p.t.: „Goście na kopalni" Andrzeja Sowy, odznaczone III-cią nagrodą na konkursie słuchowiskowym P R., 21,45 Z Warszawy: muzyka leka, 22 Koncert reklamowy, 22,15 Z Warszawy:: koncert utworów Karola Kurpińskiego, z powodu 150-tej rocznicy jego urodzin (6/3. 1785) — w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Irena Gadejska (sopr.), Maurycy Janowski (tenor), A. Bromke (trąbka), 23—23,05 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Warszawa (1339.3) 6,30—18,30 p. Kraków. 18,30 Skrzynka poczt. — dr. Stępowski. 18,45—19,15 p. Kraków. 19,15 Nowiny leśne. 19,25—23,05 p. Kraków 23,05 Muzyka taneczna 23,30 Rozmowy z ang. słuchaczami P. R. popr. p. T. Ordon.

Katowice (395.8) 6,30—13,50 p. Kraków. 13,50 Giełda zboż - towar. 13,55 Życie artyst. i kultur. Śląska. 15,45—18,30 p. Kraków. 18,30 Karlikowa poczta. 18,45 Płyty. 19,07 Program. 19,15 Poradnik turystyczno- sportowy. 19,25—23.05 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6,30—14 p. Kraków. 11 Muzyka lekka. 15,45—18,30 p Kraków. 18,30 „Listy i programy" — dyr. Petry. 18,40 Życie kultur. i artyst. 18,45 Płyty. 19,07 Program. 19,15 Poezja awangardy — felj. liter. A. Rybickiego. 19,25—23,05 p. Kraków.

Łódź (224) 6,30—14 p Kraków. 14 Płyty. 15,45—18,30 p. Kraków. 18,30 Skrzynka poczt. — red. Piotrowski. 18,45 Płyty. 19,07 Program. 19,15 Płyty. 19,25—23,05 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 19,20 Reportaż z warsztatów i biur. 20 Wieczór alpejski. 22 Utwory Schuberta 23,30 Muzyka taneczna.

Paryż (1648) 17 Poranek klasyczny. 21,45 Koncert symfoniczny. 23,30 Muzyka taneczna.

Rzym (420.8) 17,05 Koncert solistów. 20,45 Koncert symfoniczny.

Leningrad (1224) 12 Rosyjska muzyka operowa. 18 „Zmierzch bogów" — opera Wagnera.

Praga (470.2) 20,30 Akademja uroczysta z ok. 85 lecia prez Masaryka. 22,15 Muzyka lekka.

KOMUNIKAT

SEKCJA NARCIARSKA ŻKS. MAKKABI W KRAKOWIE, urządza 2 wycieczki: 1. W sobotę 9 bm wycieczka na Turbacz ze zjazdem do Rabki. Wyjazd z Krakowa 6'15 pop. — 2. W sobotę 9 bm. wycieczka na Wielką Raczę ze zjazdem do Oszczabnicy. Obydwie wycieczki punktowane do Odznaki Górskiej PZP. Zgłoszenia w lokalu klubowym ul. Jagiellońska 10, o godz 8—9 wiecz.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 57

Zachód słońca 17 m. 14

2 Weadar 5695

MARZEC 7 CZWARTEK

Konfiskata „Nowego Dziennika“

Wczorajszy numer „Nowego Dziennika“ uległ konfiskacie za kilka zdań artykułu wstępnego, omawiającego mowę min. Reichmana w Senacie.

Po konfiskacie wydaliśmy drugi nakład.

WYKŁAD DYR. DRA ALFREDA LAUTERBACHA

dyrektora Państwowych Zbiorów Sztuki

Z cyklu odczytów na dochód budowy Muzeum Narodowego w Krakowie odbędzie się dziś tj. we czwartek o godz 6-ej wiecz. w Muzeum Narodowem w Sukiennicach odczyt dyrektora Państwowych Zbiorów Sztuki dra Alfreda Lauterbacha. Prelegent, wybitny historyk sztuki, przyjeżdża specjalnie do Krakowa na odczyt, dając w ten sposób współpracę w wielkiem dziele budowy Muzeum Narodowego Temat odczytu dra Lauterbacha jest niezwykle ciekawy pt. „Sztuka mużyńska“. Odczyt dra Lauterbacha ilustrowany będzie szeregiem obrazów świetlnych. Wstęp na odczyt 1 zł, dla młodzieży szkolnej 50 gr.

—o§o—

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— MARJA SOKÓŁ, światowej sławy śpiewaczka, primadonna największych teatrów operowych wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę, dnia 10 b. m. w Sali Saskiej.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj pełna humoru komedja Johnson-Younga (w opracowaniu literackiem Anatola Krakowieckiego) p. t. „Mąż trzystu tysięcy“. Jutro po cenach zniżonych, interesująco i zabawna komedja „Teorja Einsteina“ Gwojdzińskiego. W próbach pod kierunkiem reż. W. Nowakowskiego komedja R. Lothara i H. Adlera (w opracowaniu literackiem B. Gorczyńskiego) p. t. „Pięć przed dwunastą“, która niedawno uzyskała w Wiedniu niezwykłe powodzenie. Komedja ta ukaże się na scenie krakowskiej w najbliższą sobotę, z p. Hierowskim w roli głównej.

— ADA SARI W „MARCIE“ Z UDZIAŁEM M. JANOWSKIEJ I T. SZYMONOWICZA. W najbliższy poniedziałek, 11 b. m. wystąpi w romantycznej operze Fr. Flotov'a „Marta“, w patji tytułowej Ada Sari, Marja Janowska w partji Nancy i Tadeusz Szymonowicz jako Lyonel.

— WIECZÓR HUMORU I ŚMIECHU W STARYM TEATRZE. W sobotę, dnia 9 b. m. odbędzie się w Starym Teatrze wieczór wesołości, z którego dochód przeznaczony jest na budowę Muzeum Narodowego w Krakowie. W wieczorze tym biorą udział niezrównani przedstawiciele humoru i śmiechu, znani publiczności z „Wesołej Fali Lwowskiej“ a to: Mgr. Henryk Vogelfänger (Tońko) i Kazimierz Wajda (Szczepko), nadto znani artyści i redaktorzy krakowscy pp. red. Zbigniew Grotowski, Władysław Staszewski, red. Anatol Krakowiecki, Krystyna Ankwicz-Szyjkowska, Józef Karbowski i red. Antoni Wasilewski.

— STOW. MŁODYCH MUZYKÓW (Sławkowska 12, I. p) urządza dziś o godz. 19-ej, „IV. czwartek młodych talentów“, na którym Szkoła im. Żeleńskiego przedstawia: Halinę Ekierównę — recital fort., (kl. prof. Stolfowej) Wstęp wolny.

Związek Lekarzy

W Keśmarku urządza na Zielone Święta br. tj. w czasie od 8—13 czerwca 1935 w zdrojowiskach Wysokich Tatr (C. S. R.) swój VII. Kurs dokształcający dla lekarzy z językiem wykładowym niemieckim przy współudziale wybitnych profesorów węgierskich, polskich, austrjackich, czeskich i niemieckich.

Szczegółowy program i informacje otrzymać można w Spiskim Związku Lekarzy w Kesmark (Zipser Aerzteverein, Kesmark)

Szochet ma prawo pokątnie zarzynać drób

Doniosłe orzeczenie Sądu Najwyższego

Sąd Najwyższy ogłosił ostatnio uzasadnienie wyroku, który dla kwestji uboju bydła rytualnego oraz rzezaków i gmin żydowskich posiada doniosłe znaczenie.

Sąd Najwyższy rozpoznawał mianowicie sprawę Chila Berka Strobińskiego, który przez Sąd Okręgowy w Radomiu skazany został na karę bezwzględnego aresztu zato, że w czasie od 1-go sierpnia 1933 r. do 23 listopada 1933 r. jako pokątny rzezak rytualny dokonywał potajemnego uboju ptactwa domowego, czem dopuścił się wykroczenia z art. 27 prawa o wykroczeniach, trudniąc się zawodem, nie posiadając wymaganych do tego uprawnień i wbrew zakazowi władzy.

Wyrok skazujący został przez Sąd Najwyższy w uwzględnieniu kasacji popieranej przez adw. Wielikowskiego uchylony i Strobińskiego uniewinniono, przyczem instancja kasacyjna wyszła z następujących założeń:

Z ustaleń wyroku wynika — mówi Sąd Najwyższy — że oskarżony, będąc rzezakiem nierytualnym, czyli nie mającym pozwolenia rabina na ubój, trudnił się ubojem ptactwa domowego.

Tak ustalony stan faktyczny nie zawiera cech żadnego przestępstwa, gdyż jedyny przepis jaki pozornie odpowiada temu czynowi tj. art 27 prawa o wykroczeniach w rzeczywistości nie ma nic wspólnego z czynem przypisanym oskarżonemu, ponieważ zabrania trudnienia się zawodem bez posiadania wymaganych do tego uprawnień lub wbrew szczególnemu zakazowi władzy, albo z przekroczeniem uprawnień zawodowych.

Otóż niema zawodu rytualnego rzezaka, jest tylko zawód rzezaka polegający na uboju bydła i ptactwa. Tak zwany bowiem rytualny ubój jest ubojem, połączonym z obrzędem religijnym, wykonywanie zaś obrządków religijnych nie jest wykonywaniem zawodu, lecz aktem wiary, tak ze strony dokonywującego uboju jak i ze strony dających mu do zarżnięcia stworzenie przeznaczone na ich pokarm, sporządzony zgodnie z przepisami wyznawanej przez nich religji. Dokonywanie zatem uboju przez rzezaka nieupoważnionego przez rabina, uznanej przez państwo gminy żydowskiej i zwracanie się do niego przez pewien odłam tej ludności jest pewnego rodzaju odszczepieństwem.

Ponieważ państwo nie uznaje wprawdzie sekciarstwa, ale go nie karze, uznając swobodę sumienia, przeto czyn oskarżonego nie zawiera cech przestępstwa.

Z SALI KONCERTOWEJ

Trzeci poranek symfoniczny

Obawy moje, że koncert wiolonczelowy Saint-Saensa będzie najlepszym utworem programu tego poranku symfonicznego, spełniły się niestety w znacznej mierze. Słuszną i chwalebną ambicją imprezy było wykonanie samych nieznanych u nas utworów symfonicznych, jednak wybór nie w całości odpowiadał tej ambicji. Pod względem treści muzycznej najwyżej stoi Karłowicza „Epizod na maszkaradzie“, fragment dokończony przez Fitelberga; dzieło to nie wszędzie jednako zrównoważone, o pesymistycznym przeważnie nastroju, niskich pozycyj drzewa i tristanowej instrumentacji (nawet w maszkaradzie) wykazuje technicznie doskonałe opanowanie środków orkiestralnych. Komplement ten można jednak zrobić obu dalszym punktom programu, przedewszystkiem Scherzu Strawińskiego (op. 3), utworowi o pikantnej i lekkiej, groteskowo naszkicowanej treści i „Synowi Marnotrawnemu“ Nowowiejskiego, dziełu wczesnemu (także op. 3), którego powolny wstęp i zakończenie obracają się już w nowszej harmonji, najdłuższy zaś środek nawiązuje szeroką tematyką i ścisłą kadencyjną harmonizacją do bardzo dawnych, prawie moniuszkowskich czasów.

Wykonanie programu było nierówne: najgorzej udał się Strawiński, którego wymogów orkiestralnych krakowski zespół filharmoniczny nie może jeszcze opanować. Dużo lepiej prezentowały się oba dalsze utwory symfoniczne. Solistka koncertu, znana i ceniona wiolonczelistka p. Adamska popisała się znaczną pewnością techniczną i temperamentem muzycznym, wykazując w słodkawym koncercie Saint- Saensa wielką muzykalność; sztywne prowadzenie prawej ręki i pewna niedokładność tzw. Daumenaufsatzu powodują słaby ton i niescisłości w oktawach i flażeoletach.

Dyrygent p. Nowowiejski, odznaczony w ostatnich tygodniach państwową nagrodą muzyczną i szambelaństwem papieskiem, był przedmiotem serdecznego przywitania i owacji tłumnie zebranej publiczności. Imieniem artystycznych kół Krakowa witał go na estradzie dyr, Walewski, poczem Nowowiejski odpowiedział w słowach prostych i serdecznych. Dr. Apte.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Pan bez mieszkania“.
APOLLO: „Antek policmajster“ (Adolf Dymsza)
ATLANTIC: „Siostra Marta jest szpiegiem“ (Cornad Veidt, Madeleine Caroll).
BAGATELA: „Nocny lot“ (Helena Hayes, Clark Gable), na scenie rewja „Ach, to Zakopane!“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Nie jestem aniołem“ (Mae West Gary Grant).
PROMIEŃ: „Czibi“ (Fr. Gaal).
SŁONKO: „Hanka, oczy czarne“ romans cygański (Ina Banita) oraz „Kandydat na mistrza“.
ŚWIT: „Niedokończona symfonja“ (Hans Jaray, Marta Eggerth).
SZTUKA: „Kuszenie Szatana“ (Jose Mojica)
UCIECHA: „Niedokończona symfonja“ (Hans Jaray, Marta Eggerth).
WANDA: „Sprzedany głos“ (Józef Schmidt)

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 6 3. 1935. Dzisiejsze zebranie giełdowe cechował nastrój ożywiony, kursy pożyczek premjowych wykazały dość duże zniżki. Akcje bez większego zainteresowania. Do transakcyj doszło 4-proc. Poż. Dolarową i 3-proc. Poż. Budowlaną przy znaczniejszych obrotach.

Papiery procentowe: 4-proc. Poż dolarowa 53.10, 3-proc. Poż. budowlana 46.

Na pogiełdziu zastój

W obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara utrzymana. Dla funta zniżkowa. Płacono za dolara gotówkowego 5.20—5.23 czeki bankowo 5.205—5.23, Bank Polski płacił za dolary 5.18—5.20. Z dewiz Londyn 24.60—24.90, Szwajcarja 171.75—172.25, Berlin 212.50—213.50, Paryż 34.94—35, Marka niemiecka 202—205, Korona czeska 21.70—21.90.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 6. 2. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 92.25, 92.50 Tendencja utrzymana. Papiery procetowe: 5-proc 68.75, 5-proc. konwersyjna kolejowa 63.75, 6-proc. dolarowa 78.75, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 52.75, 53, 7-proc. stabilizacyjna 72.25, 27.63, pięcioseiki 73. Tendencja utrzymana z odcieniem mocniejszym. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany

Dewizy: Belgja 123.90, Gdańsk 173.10. Holandja 358.95, Kopenhaga 110.75, Londyn 24.75, Nowy Jork telegraficzny 5.23 i pięć ósmych, Paryż 34.97 Praga 22.10, Sztokholm 127.60, Szwajcarja 172.38, Włochy 43.90, Berlin 213 Tendencja niejednolita. Dalszy spadek dewizy na Londyn o 20 groszy na funcie.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 7. 3 W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.22 przy tendencji utrzymanej W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.21 oraz 5.23 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 6. 3. O. Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zanaczyły się obroty w życie, owsie, koniczyn e, rzepaku, mące i otrębach Ceny artykułów na niezmienionym poziomie za wyjątkiem otrąb żytnich, które nieco podrożały. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Otręby żytnie Podw. 8.25—8.50, Lwów 8.50—8.75. Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 6. 3. Ceny transakcyjne: Żyto 117.5 ton 15.50, owies 45 ton 15.40, 25 ton 15.45. Ceny orjentacyjne: Bez zmiany Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 6. 2. Kursy zamknięcia: Dewizy; Paryż 20.31, Londyn 14.42, Nowy Jork 3.04 i jedna ósma, Bruksela 71.90, Medjolan 25.50, Madryt 42.05, Amsterdam 208.55, Berlin 123.75, Wiedeń noty 57.10, Sztokholm 74.30, Oslo 72.30, Kopenhaga 64.35, Praga 12.87, Warszawa 58.10, Białogród 7, Ateny 2.92, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.0, Helsinki 6.30, Japonja 85. Tendencja niejednolita

Za stabilizacją i obroną franka

Zdecydowane stanowisko rządu francuskiego

Paryż. 6. 3. PAT. Na zakończenie dyskusji w Izbie Deputowanych nad projektem porozumień przemysłowych przemawiał premjer Flandin, który w dłuższem przemówieniu bronił projektu rządowego, polemizując z zarzutami, wysuwanemi przez niektórych deputowanych. Premjer podkreślił, że projekt nie pozostaje wcale w sprzeczności z ogólną polityką rządu, która zmierza do stopniowego przywrócenia wolności wymiany. Nieuzasadnione są zarzuty, jakoby projekt rządowy faworyzował przemysł z uszczerbkiem dla rolnictwa. Niesłuszne są również przewidywania, że wywoła on zwyżkę cen przemysłowych, które i tak są już wyższe od cen światowych. Wręcz przeciwnie, można się spodziewać, że uchwalenie projektu zmniejszy nadużycia, pozwalając rządowi wywierać kontrolę nad układami przemysłowemi i usunąć wydatki, obciążające koszty produkcji.

Nawiązując do ostatniej zniżki funta szterlinga premjer oświadczył, że rząd nie ma zamiaru zrezygnować ze swej polityki stabilizacji i obrony franka. Stabilizacja waluty jest warunkiem ożywienia życia gospodarczego.

Podkreślając że projekt porozumień przemysłowych stanowi jedną z zasadniczych części programu rządu, premjer postawił sprawę zaufania.

W głosowania całość projektu rządowego w sprawie porozumień przemysłowych wraz z poprawkami Izby, przyjęto 333 głosami przeciw 154.

Opłaty kompensacyjne

Paryż. 6. 3. PAT. Mowa, jaką wygłosił w Izbie Flandin wywołała w kuluarach sprzeczne interpelacje co do monetarnej polityki rządu, wobec czego Agencja Havasa została upoważniona do ponownego sprecyzowania, że gabinet nie ma zamiaru rezygnować z polityki stabilizacji i obrony franka. Premjer Flandin i minister finansów Germain Martin są całkowicie zgodni, że tylko stabilizacja monetarna pozwolić może na podjęcie normalnej wymiany ekonomicznej.

Jednakowoż oczekując tych tak pożądanych rezultatów w razie, gdyby w dalszym ciągu trwała zniżka walut zagranicznych, rząd francuski zastosuje środki zapobiegawcze, aby w razie dewaluacji tych walut uchronić rynek francuski przed konkurencją, którą spowodowałby tego radzaju dumping.

W szczególności rząd francuski ma zamiar w razie powstania takiej ewentualności przywrócić opłatę kompensacyjną odnośnie do kursu pieniężnego. Opłata ta automatycznie obciążyłaby produkty importowane do Francji, a pochodzące z krajów, w których moneta znalazłaby się w pewnej określonej deprecjacji.

Roosevelt jednak zwycięża

Komisja Senatu przyjęła projekt o kredytach na roboty publiczne

Waszyngton, 6. 3. PAT. Pomimo namiętnej opozycji komisja Senatu uchwaliła programowy projekt Roosevelta o kredytach w sumie 4.800 miljonów dolarów na roboty publiczne. Przewidują, że Senat uchwali projest bez zmian.

W porozumieniu z Rooseveltem przewodniczący komisji administracyjnej N. R. A. Williams za 2 tygodnie poda się do dymisji. Przypominają przy tej okazji, że Federacja Pracy zwalczała go bardzo zaciekle.

Sprawcy zamachu na synagogę zasądzeni za morderstwo

Wilno. 6. 3. PAT. Przed Sądem Okręgowym rozpoczął się dziś proces przeciw Janowi Bobrowiczowi i Edwardowi Leoszko, oskarżonym o morderstwo rabunkowe, dokonane na krewnej Bobrowicza, staruszce Michalinie Jereminowiczowej. Obaj oskarżeni odpowiadali niedawno przed tym samym sądem za podłożenie petardy pod synagogę żydowską przy ul. Popławskiej. Sąd skazał wówczas Bobrowicza na 5 lat i Leoszkę na 4 lata więzienia.

Popołudniu wileński Sąd Okręgowy wydał wyrok. Sąd skazał oskarżonego Jana Bobrowicza na 15 lat więzienia, drugiego zaś Edwarda Leoszkę na 12 lat więzienia.

Burzliwy przebieg procesu Horszowskiego

Aresztowanie świadka na sali rozpraw

(Telefonem od naszego korespondenta)

Przemyśl. 6. 3. (Seg.)

W dniu dzisiejszym podjęta została rozprawa przeciwko Horszowskiemu. W charakterze świadka zeznawał Bernard Hirt, właściciel magazynu jubilersko-zegarmistrzowskiego na tutejszym „Kercelaku". Złożył on tymrazem rewelacyjne zeznania, które zobrazowały prawdziwą gehennę, jaką przechodzili rozmaici handlarze i straganiarze, pozostający pod terorem bandy opryszków, grasujących na tzw. żydowskiem mieście. Świadek Hirt zobrazował napady, jakie miały miejsce przed krytycznym dniem i zeznał, że na 2 godziny przed tragicznem zajściem przestrzegł oskarżonego Horszowskiego i jego brata przed grożącym im zamachem ze strony rzezimieszków. Wobec tego, iż świadek Hirt tych momentów na poprzedniej rozprawie nie podniósł, dopatrzył się prokurator dr Mitana w dzisiejszych zeznaniach tego świadka umyślnego zeznawania nieprawdy. Wśród niezwykłego napięcia został świadek Hirt przytrzymany i odstawiony do sędziego śledczego. W dalszym ciągu zeznał komisarz P.P. Musiał, który wystawił napastnikom, grupującym się około osoby śp. Spryńskiego bardzo ujemne świadectwo. Rozprawa trwa i ze względu na nowopowołanych przez obronę świadków przeciągnie się do soboty.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 100, w Paryżu fr. fr. 1945, w Zurychu dol. 74 przy tendencji mocnej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 5. 2. Kursy otwarcia: Dillonowska 94, Stabilizacyjna 125.25, Dolarowa 78125, Warszawska 73, Śląska nienotowana. Kursy zamknięcia: Dillonowska 49, Stabilizacyjna 125.50, Dolarowa 78375, Warszawska 7275, Śląska 73.50. Tendencja niejednolita.

W Łodzi jest mniej bezrobotnych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Łódź, 6. 3. (G) Jak wynika ze sprawozdania Biura Pośrednictwa Pracy przy Funduszu Bezrobocia w Łodzi liczba bezrobotnych w Łodzi w ciągu ubiegłego tygodnia zmniejszyła się o 460 osób i wynosi 58.703 bezrobotnych.

Strajk w przemyśle pluszowym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Łódź, 6. 3. (G). Odbyło się ogólne zebranie strajkujących robotników-pluszowców fabryki Finstera. Wobec przedłużającego się strajku, postanowiono rozszerzyć akcję strajkową na cały przemysł pluszowy w Łodzi dla poparcia strajkujących robotników.

Robotnicy okupowali fabrykę

(Telefonem od naszego korespondenta)

Łódź, 6. 3. (G). Od ubiegłego tygodnia robotnicy tkalni Fibich i Keczker przy ul. Kopernika 55 w ilości około 100 osób nie opuszczają murów fabrycznych. Interwencja inspektoratu pracy nie odniosła skutku. Właściciele tkalni proponują robotnikom wypłacenie zaległości za pracę z jednoczesnem ich zwolnieniem, lecz bez ustawowego wypowiedzenia. Robotnicy na to się nie godzą i sprawa została skierowana do referatu karnego inspektoratu pracy, celem ewentualnego ukarania właścicieli firmy.

Napad bandycki w N. Sączu

Nowy Sącz, 6. 3. (PAT). Ubiegłej nocy niewykryci dotąd sprawcy dokonali w Łabowej, pow. Nowy Sącz krwawego napadu na rodzinę Bergmanów. — Bandyci ogłuszyli napadniętych uderzeniami młotków, poczem obrabowali mieszkanie. Trzy ofiary napadu bandyckiego przewieziono w stanie groźnym do szpitala w Nowym Sączu.

Rozczarowany testamentem — powiesił się

N. Sącz, 6. 3. (PAT). Franciszek Rapała, mieszkaniec N. Sącza przekonawszy się po otwarciu testamentu zmarłej przed kilku dniami żony, że nie zapisała mu majątku, usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie się. Niedoszłego samobójcę zdołano na czas uratować.

Śmiertelny wypadek ministra niemieckiego

Beyreut, 6. 3. PAT. Minister oświaty w Bawarji Schemm zmarł wczoraj około północy z ran odniesionych w katastrofie samolotowej. Kanclerz Hitler przesłał do wdowy telegram kondolencyjny.

Kradzież złota z aerodromu

Londyn, 6. 3. PAT. Ub. nocy ze składu aerodromu w Croydon zginęło kilka sztab złota. Przedstawiają one wartość 21 tysięcy f. szterl. Transport złota miał dzisiaj rano być wysłany do Paryża.

Stumiljonowa pożyczka wewnętrzna w Sowietach

Moskwa, 6. 3. PAT. Ogłoszono tu wczoraj emisję wewnętrznej pożyczki państwowej na sumę 100 miljonów rubli. Pożyczka ta spłacona będzie w ciągu 10 lat. Obligacje pożyczki mogą być sprzedawane i zastawiane bez ograniczenia.

11-letni król Sjamu

Bangkok, 6. 3. PAT. Zgromadzenie narodowe Sjamu ofiarowało koronę siostrzeńcowi dotychczasowego króla 11 let. księciu Ananda. Książę przyjął wybór Zgromadzenia. Do czasu jego pełnoletności powołana będzie rada regencyjna.

Sjoniści amerykańscy idą na XIX Kongres pod sztandarem ogólnego sjonizmu

Nowy York, 6. 3. ŻAT. W Astor Hotel odbyła się sesja Komitetu Administracyjnego Amerykańskiej Federacji Sjońskiej, na której nastąpiło otwarcie kampanji wyborczej na XIX Kongres Sjonistyczny. Komitet uchwalił jednomyślnie, że sjoniści amerykańscy głosować będą za ogólnymi sjonistami.

W Manhattan Hause odbyła się konferencja robotników sjonistycznych, na której uchwalono sprzedać na XIX Kongres 100.000 szekli, aby zapewnić jaknajliczniejszą delegację robotników na Kongres.

Żabotyński w Nowym Jorku

Nowy York, 6. 3. ŻAT. Żabotyński powrócił do Nowego Yorku z Kanady. W Montrealu i Ottawie odbyła się konferencja rewizjonistyczna, na której uchwalono rozpocząć akcję zbiórkową na rzecz Keren Tel Chaj w wysokości 10,000 dolarów. W kwietniu rozpocznie się w Kanadzie akcja na rzecz petycji rewizjonistycznej.

W Nowym Yorku Żabotyński wystąpił na wiecu związku żydowskich akademików sjonistycznych „Awuka“, w którym brało udział 1200 studentów. Żabotyński dowodził, iż sprawiedliwość wymaga, aby Arabowie zrzekli się Palestyny, skoro kraj ten stanowi zaledwie 1 procent terytorjum zajętego przez Arabów.

50-lecie „Hiasu“

Nowy York, 6. 3. ŻAT. Przy udziale kilku tysięcy osób odbyła się w Astor Hotel uroczysta akademja z okazji jubileuszu 50-lecia żydowskiego towarzystwa emigracyjnego „Hias“. Zebranych powitał komisarz emigracyjny rządu federalnego, członek kongresu Mac Cormick, który oświadczył m. in., że jak długo panuje bezrobocie nie mogą być zniesione obostrzone przepisy emigracyjne. Ze złożonego sprawozdania wynika, że w okresie 50-lecia istnienia Hias udzielił pomocy emigrantom żydowskim w liczbie 2,382.000 osób.

Żydzi szwedzcy śpieszą z pomocą

Sztokholm, 6. 3. ŻAT. Gmina żydowska w Sztokholmie proklamowała w Szwecji akcję pomocy na rzecz Żydów w Niemczech i Polsce oraz na cele palestyńskie.

O czem p. ministrowi nie wiadomo...

Londyn, 6. 3. ŻAT. Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin płk. Wedgewood zgłosił interpelację w sprawie antyżydowskiej akcji wśród Arabów palestyńskich. W odpowiedzi minister kolonji oświadczył, iż nic mu niewiadomo o jakiemś wrzeniu wśród Arabów. Powszechnie znaną jest opozycja arabska przeciwko żydowskim emigrantom, która to opozycja znajduje swobodny wyraz w prasie arabskiej. W odpowiedzi na inną interpelacją minister oświadczył, że nic nie wie o zakupach roli poczynionych rzekomo w Palestynie przez exkediwa Egiptu.

Stada wilków w Palestynie

Jerozolima, 6. 3. ŻAT. W pobliżu Bet Alfy w Emeku ukazały się wczoraj kilkakrotnie stada wilków. Stada zbliżyły się do kolonji i porwały kilka owiec. Jedyny pastuch żydowski strzelił kilkakrotnie, lecz nie zdołał odstraszyć wilków. Stada zgłodniałych wilków wdarły się nawet do obór i porwały kilka sztuk bydła. Władze zaopatrzyły kolonistów w strzelby oraz w truciznę na wilki. Koloniści wszczęli obławę na wilki jak również na szakale.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE

Jerozolima, 6. 3. ŻAT. Dyrektorjum Ż. F. N. oraz Keren Hajesod wydały wczoraj przyjęcie na cześć wybitnego sjonisty niemieckiego dra Maksa Bodenheimera, który wraz z rodziną osiedlił się w Palestynie. Bodenheimer opuścił Niemcy po przewrocie hitlerowskim i w ciągu ostatnich 2 lat zamieszkiwał w Holandji.

* * *

Jerozolima, 6. 3. ŻAT. Agencja Żydowska, Keren Hajesod i Keren Kajemet wydały przyjęcie na cześć przybyłej do Palestyny grupy 140 turystów z Afryki Południowej. Wśród turystów jest kilku wybitnych działaczy sjonistycznych.

* * *

Zurych, 6. 3. ŻAT. Wczoraj zmarła tu Emma Adler wdowa po słynnym przywódcy socjalistów austrjackich Wiktorze Adlerze, który zmarł w r. 1918 jako minister spraw zagranicznych nowopowstałej republiki austrjackiej.

Min. sprawiedliwości o reformie adwokatury

Delegacja Związku aplikantów u ministra Michalskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 3. Sin. Minister sprawiedliwości Michałowski przyjął przedstawicieli Rady Naczelnej Związku Aplikantów zawodu prawniczego R. P., która przedstawiła p. ministrowi ciężką sytuację nieetatowych asesorów i aplikantów sądowych, walczących z wielkiemi trudnościami materjalnemi. Delegacja prosiła również p. ministra o wyjaśnienie, w jakim stopniu ewentualna realizacja projektu ustroju adwokatury dotyczyłaby aplikantów adwokackich i sądowych.

Minister sprawiedliwości w odpowiedzi oświadczył, iż mając na względzie przeprowadzone w ostatnich latach powszechne odmłodzenie sądownictwa zwiększyło się zapotrzebowanie na młode siły prawnicze. Zdaniem ministra należałoby zwrócić uwagę młodzieży kończącej studja na wydziałach prawnych na ograniczoną możność zajmowania stanowisk sędziowskich i prokuratorskich. Jednocześnie minister wskazał na możność zatrudnienia prawników w innych zawodach. Minister oświadczył, iż wyda polecenie, aby etaty płatne były przyznawane w pierwszym rzędzie asesorom sądowym, odnośnie zaś do bezpłatnych aplikantur sądowych przyrzekł minister w miarę możności budżetowych przyjść im z pomocą, kierując się przedewszystkiem ich kwalifikacjami służbowemi i osobistą sytuacją materjalną.

W sprawie ogłoszonego w dziennikach projektu nowelizacji ustroju adwokatury minister zakomunikował, że projekt ten jest wynikiem inicjatywy społeczno-zawodowych organizacyj adwokackich i jest dopiero rozważany w ministerstwie. Nie przesądzając stanowiska, jakie zajmie wobec powyższego projektu, minister przypomina swe oświadczenie z ubiegłego roku, że w żadnym wypadku ewentualne zmiany w ustroju adwokatury nie będą dotyczyć aplikantów zapisanych obecnie na listach aplikantów adwokackich, jak również urzędujących aplikantów sądowych. Ewentulane zmiany formy i okresu trwania aplikantury dotyczyłyby tylko adwokatów już przyjętych na podstawie nowych przepisów w chwili wejścia w życie nowego prawa o ustroju adwokatury.

Czy nastąpi zmiana na stanowisku min. rolnictwa?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. 3. (Sin) Krążą pogłoski, jakoby minister rolnictwa Poniatowski miał niebawem ustąpić ze swego stanowiska. Pogłoski te komentowane są tem, że min. Poniatowski w swej działalności napotyka na znaczne trudności ze strony odłamu konserwatywnego obozu rządowego. Pogłoski te wydają się jednak mało prawdopodobne, skoro niedalej jak wczoraj minister skarbu Zawadzki z trybuny senackiej wyraził całkowitą solidarność z poglądami min. Poniatowskiego.

Opodatkowanie sztucznych tłuszczów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 3. Sin. Rada ministrów uchwaliła ostatnio projekt o opodatkowaniu tłuszczu. Ustawa wprowadza opodatkowanie sztucznych tłuszczów jadalnych pochodzenia roślinnego lub zwierzęcego. Opodatkowaniu podlegać będzie margaryna, olej, olej kokosowy olej palmowy, smalec sztuczny zarówno pochodzenia krajowego i zagranicznego. Od tego podatku będą zwolnione artykuły wywożone zagranicę.

Echo napadu na dwóch rabinów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 6. 3. (O.) W dniu dzisiejszym przed sądem lwowskim rozgrywa się epilog krwawych zajść listopadowych w r. 1933. Na ławię oskarżonych zasiada Mirosław Peszar, mechanik oraz student Lesław Sibig. W dniu, w którym odbywał się pogrzeb Grotkowskiego, obaj oskarżeni napadli na przechodzących ulicą Akademicką dwóch rabinów Dawida i Szyję Rokaców, krewnych cudotwórcy z Belza. Obu rabinów pobito żelaznemi pałkami. Po napadzie oskarżeni ukryli się w pobliskim Domu Akademickim. Proces ten wzbudził wielkie zainteresowanie.

Chlubny początek...

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 6. 3. (O.) Na ulicach miasta pojawiła się pierwsza w Polsce umundurowana policja budowlana magistratu. Policja ta zaczęła swe urzędowanie od zrywania szyldów ze sklepów żydowskich, stojąc na stanowisku, że szyldy te nie są estetyczne i trzeba je przerobić wedle nowych projektów.

Instytucja zatrudniająca lekarza odpowiada za szkody wynikłe z jego działania

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 3. Sin. W państwowej klinice dentystycznej w Warszawie zdarzył się przed dwoma laty tragiczny wypadek. Jedna z pacjentek podczas zabiegu dentystycznego została zarażona luesem, wskutek niedezynfekowania instrumentów. Pacjentka wystąpiła na drogę sądową przeciwko państwowej klinice dentystycznej o odszkodowanie za koszty leczenia i utratę szans zamążpójścia. Sąd w dwóch instancjach skargę oddalił, stojąc na stanowisku, że za wadliwą działalność lekarza instytucja, zatrudniająca lekarza nie odpowiada, gdyż nie ma możności dozorowania jego czynności. Jednak Sąd Najwyższy wyrok oddalił i uchwalił przekazać ją do ponownego rozpatrzenia sądu drugiej instancji. Sąd Najwyższy uznał, iż zakład odpowiada za szkody wynikłe spowodu działania podlegającego mu lekarza jeśli wypadek łączy się z niedbalstwem, któremu zakład mógł zapobiec.

Gdy „Biała Księga" wywołuje chrypkę...

Jeśli się chce rokować z Rzeszą trzeba umieć okazać siłę

Paryż. 5. 3. PAT. Odroczenie podróży Simona i Edena do Berlina wywołało duże wrażenie we francuskich kołach politycznych.

„Le Temps" wiąże odłożenie tej podróży z ogłoszeniem „Białej Księgi". Dokument ten — pisze dziennik ma pierwszorzędne znaczenie, ponieważ jasno ustala stanowisko Anglji w chwili, gdy powinny się rozpocząć rokowania z Niemcami w sprawie ograniczenia zbrojeń i organizacji bezpieczeństwa. Tego rodzaju fakt dziennik uważa za doskonały wstęp do rokowań angielsko-niemieckich, o ile one wogóle będą miały miejsce w najbliższym czasie. Ogłoszone wczoraj dokumenty jasno określają nastawienie z jakiem Anglja rozpocznie swe rozmowy z Rzeszą. Akcja W. Brytanji może skłonić Niemcy do rozwagi. Jeżeli się pragnie prowadzić rokowania z Rzeszą niem., trzeba być silnym i umieć okazać swą siłę.

Londyński korespondent Agencji Havasa donosi, że koła polityczne zestawiają odroczenie wizyty w Berlinie Simona z oświadczeniem rządu brytyjskiego o obronie narodowej W. Brytanji. Ostrzeżenia, które zawiera ten dokument pod adresem Niemiec skłoniły zapewne kierownicze koła niemieckie do prośby o odroczenie dla zastanowienia się nad sytuacją.

Granica Anglji leży nad Renem

Berlin. 5. 3. PAT. Ogłoszenie angielskiej „Białej Księgi" wywołało tu rozgoryczenie, które przebija już z pierwszych komentarzy, zawartych w dzisiejszych porannych depeszach korespondentów niemieckich z Londynu.

Według korespondenta „Deutsche Allg. Ztg." dokument ten zarówno z uwagi na swą formę, jak i treść wywarł wielkie wrażenie na angielskiej opinji publicznej i uważany jest za ostrzeżenie pod adresem Niemiec oraz zapowiedź wielkiego angielskiego programu zbrojeń.

Pod tytułem „Czy to taktyka?" pisze w tonie wyrzutu korespondent „Voelkischer Beobachter" z Londynu, że memorjał angielski kilkakrotnie i ze specjalnym naciskiem wspomina o Niemczech, o ich wojowniczem usposobieniu w przeciwieństwie do Zw. Sowieckiego, który wymieniono tylko raz jeden i mimochodem. Tkwi w tem taktyka, polegająca na uzasadnieniu własnego dozbrajania zarządzeniami obronnemi narodu rozbrojonego. Ale widocznie przywiązywano pozatem jeszcze wartość do tego, by opinja o Niemczech wydostała się w świat jeszcze przed rokowaniami sir Simona w Berlinie.

Korespondent londyński „Essener National Ztg." podkreśla końcową uwagę memorjału angielskiego, iż Anglja przywiązuje dużą wagę do nienaruszalności pewnych obszarów po drugiej stronie kanału. W oświadczeniu tem korespondent niemiecki widzi powtórzenie znanych słów Baldwina, iż granica Anglji leży nad Renem. Sformułowanie ich w „Białej Księdze" jest tylko bardziej dyplomatyczne. Niemniej pozostaje faktem, że rząd angielski całkiem bezpodstawnie widzi w Rzeszy niemieckiej swego naturalnego wroga.

Dobrze się stało, że Niemcy poinformowano...

Londyn, 5. 3. PAT. Oświadczenie MacDonalda o konieczności wzmożenia zbrojeń brytyjskich wywołało zadowolenie prasy konserwatywnej a ostre ataki ze strony opozycyjnej prasy liberalnej i socjalistycznej.

„Daily Heraln" atakuje rząd, zarzucając mu, że używa sprawy zbrojeń jako narzędzia w walce Hitlerem „Times" wypowiada się po stronie rząd MacDonalda proklamacją wyborczą na rzecz rządu narodowego.

„News Chruoicle" wprost oskarża gabinet, że uprawia sabotaż rozmów berlińskich Simona z Hetlerem. „Times" wypowiada si ępo stronie rządu.

„Daily Telegraph" oświadcza, że ostrzeżenie pod adresem Niemiec jest bardzo na czasie. Misja Simona i Edena przypomina misję lorda Haladane w roku 1912, której niepowodzenie przekonalo bardzo pokojowo nastrojony wówczas rząd brytyjski, że polityka niemiecka znajodwała się w rękach militarystów.

„Daily Telegraph" porównywa ówczesną sytuację Niemiec z dzisiejszą i zwraca uwagę na rozbieżność między enuncjacjami pokojowemi a duchem wych. młodzieży niem. Dziennik twierdzi, że lepiej było powiedzieć to przed wyjazdem Simona i Edena do Berlina, aby Niemcy znały dokładnie stanowsiko rządu brytyjskiego.

Podobnie i „Morning Post", przyznając, że deklaracja MacDonalda zaciąży na rozmowach berlińskich, uważa, że Niemcy w sposób właściwy poinformowano o stanowisku W. Brytanji

106 eskadr lotniczych

Londyn, 5 3. Agencja Reutera donosi: W wykonaniu programu budowy floty lotniczej przedstawionego przez ministra lorda Londonderry siły lotnicze obronne Wielkiej Brytanji składać się będą z 54 eskadr napowietrznych, a całokształt sił lotniczych W. Brytanji wraz z hydroplanami stanowić będzie 106 i pół eskadry.

Z FRONTU GRECKIEGO

Ofenzywa wojsk rządowych

Bitwa nad rzeką Strumą

Ateny, 5. 3. PAT. Ateńska Agencja Telegraficzna podaje następujący przegląd sytuacji, datowany o godz. 12.15:

Wojska buntownicze zostały zmuszone przez armję rządową do przejścia rzeki Strumy i znajdują się obecnie pomiędzy siłami zbrojnemi rządu, dążącemi z Salonik a dywizją płk. Jalistrasa, który przeszedł przez rzekę Xantię, zmiatając po drodze buntowników.

Wielu z buntowników przeszło na stronę wojsk rządowych. Zapewniają oni, że stan moralny powstańców, znajdujących się pod wodzą gen. Kamenosa jest nieszczególny. — Uchodźcy z rejonu uwolnionego od powstańców witają z entuzjazmem legalne siły zbrojne, żądając szybkiego przywrócenia porządku i spokoju. Dzień dzisiejszy i jutrzejszy będą decydujące dla likwidacji reszty buntowników.

Minister wojny gen. Kondylis od wczoraj znajduje się na miejscu działań zbrojnych. Oświadcza on, że bezsensowne powstanie będzie zdławione ostatecznie w dniu jutrzejszym. Buntownicy mają zamkniętą drogę do ucieczki.

Rząd — mówi gen. Kondylis — jest stronnikiem Republiki w przeciwieństwie powstańców, którzy tylko twierdzą, iż są republikanami ,aby ukryć dążenia do dyktatury. Gen. Kondylis czynił próby pojednania, ale stanowisko Venizelosa uniemożliwiło tę akcję.

Dzisiaj zrana samoloty zrzuciły ulotki do zbuntowanych wojsk. Ulotki te zawierają odezwę gen. Kondylisa, w której powiedziano: Rząd wie, że żołnierze zostali wciągnięci do buntu pod groźbą pięści oficerów, którzy ukrywają przed żołnierzami prawdę. Cała Grecja zdecydowana jest zdławić powstanie. Rząd posiada niewyczerpane środki, ale nie chce przelewać krwi swoich dzieci. Rząd daje wam 24 godziny do namysłu. Po tym terminie bez żadnego pobłażania ruszy przeciw zbuntowanym cała armja lądowa i lotnicza. Mówi to wam uczciwy żołnierz, który nigdy nie kłamał.

W Salonikach panuje zupełny spokój. Wśród entuzjazmu odbywa się zaciąg do wojska rezerwistów i ochotników. W Poroi bataljon powstańców złożył broń. Z wyjątkiem Krety wszystkie wyspy są lojalne wobec rządu. Zbuntowane okręty były w nocy w pobliżu Krety. Krążownik „Aweroff" po nowem bombardowaniu walczy — jak twierdzą obserwatorzy — z wielkiemi trudnościami. Okręty, wierne rządowi, przygotowały się do ścigania buntowników.

W Atenach zalanych słońcem, panuje zupełny spokój. Życie nie zostało wytrącone z normalnego łożyska. Również i w Pireusie, Salonikach i innych miastach panuje normalny tryb życia urozmaicony jedynie przez niezliczone nadzwyczajne wydania dzienników.

100 tysięczna armja rządowa

Ateny. 5. 3. PAT. W odezwie gen. Kondylisa do powstańców w Macedonji Wschodniej powiedziano m. in., że rząd zmobilizował cztery roczniki i dysponuje 100,000 żołnirzy, 60 samolotami, i potężną artylerją. Kondylis wzywa powstańców do złożenia broni, aby uniknąć okropności wojny domowej.

Bomby i miny

Ateny. 5. 3. PAT. 21 samolotów rozpoczęło bombardowanie wojsk powstańczych w Macedonji.

• • •

Aleksandrja. 5. 3. PAT. Konsul grecki zawiadomił rząd egipski, że port w Salonikach został od północy zamknięty przez linję min. Okręty płynące do Salonik winny zatrzymywać się w Kara-Burnu i tam brać pilota, o ile chcą płynąć dalej.

Trzy garnizony w rękach powstańców

Paryż, 5. 3. (PAT). Havas donosi z Aten: Na terenie Tracji w okręgu Salonik panuje spokój. Garnizony w Serres, Drama, Cavalla opanowane przez rewolucjonistów stawiają opór wojskom rządowym. Dostęp okrętów do portu salonickiego w nocy jest wzbroniony.

W Salonikach przeprowadzane są w dalszym ciągu aresztowania. Zatrzymano 150 zwolenników Venizelosa.

Oddziały rządowe prowadzące akcję przeciwko rewolucjonistom w Tracji mają do dyspozycji oddziały kawalerji, ciężką artylerję, tanki oraz samoloty. Walki mają charakter zacięty.

Bułgarja umywa ręce

Sofja. 5. 3. PAT. Minister spraw zagranicznych Batołow wezwał do siebie korespondentów pism zagranicznych i oświadczył im, co następuje:

„Wypadki, rozgrywające się od kilku dni w Grecji, których centrum, jak widać, przenosi się do graniczącej z Bułgarją Macedonji wsch. i Tracji Greckiej interesują rząd bułgarski o tyle, o ile są one w stanie naruszyć pokój na Bałkanach. Bułgarja jest za pokojem i dobremi stosunkami z sąsiadami i nie ma żadnego zamiaru ani korzystania z trudności, ani ich zwiększania. To jednak nie zwalnia jej od obowiązku wzmocnienia czujności swej na granicy i zwiększenia jej ochrony przez wysłanie z wewnątrz kraju oddziałów wojskowych. Te środki mają czysto obronny i zachowawczy charakter i są całkowicie w zgodzie z prawem międzynarodowem.

Powstańcy przechodzą do kontrofensywy

Paryż, 5. 3. PAT. Poza ofenzywą w Macedonji rząd grecki wzmocnił ochronę wybrzeża przed ewentualnemi atakami zbuntowanej floty. Pierwszy atak skierowany będzie na wyspy Cyklady.

Zbuntowane jednostki morskie mają na pokładach mocne oddziały wojska, zmobilizowanego na Krecie.

O godz. 13-tej doszły do Paryża wiadomości, że oddziały powstańców opuściły miejscowości Serec, Dramę i Cavallę, zdążając do Salonik. — Spotkanie 2 wrogich sił nastąpi prawdopodobnie w okolicy Strumicy

O godz. 14-tej nadeszły informacje, że walki już się rozpoczęły. Eskadry lotnicze obrzucają bombami wojska powstańców w Macedonji Wschodniej.

W samych Salonikach aresztowano zgóra 150 osób. podejrzanych o sprzyjanie powstańcom

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Kronika częstochowska

(H.) Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO. W ubiegłą sobotę odbyła się w lokalu gimnazjum Towarzystwa Żydowskich Szkół Średnich „Czarna Kawa“ urządzona staraniem Komitetu Rodzicielskiego. Imprezę tę dzięki poparciu społeczeństwa należy zaliczyć do udanych. Wśród gości przeważali wychowankowie szkoły. „Czarna Kawa — Dancing“ była urozmaicona częścią wokalno- muzyczną. Atrakcją wieczoru była bezsprzecznie gra na skrzypcach p. D. Lewita, utalentowanego skrzypka, przy akompanjamencie p. Jadwigi Staszewskiej. Z wirtuozowstwem i bogatą skalą uczuć odegrał p. Lewit „Legendę“ Wieniawskiego, „Czardasza“ — Monti i „Kujawiaka“ — Wieniawskiego. Nic też dziwnego, że słuchacze nie szczędzili oklasków, zmuszając p. Lewita do kilkakrotnego „bisowania“. W części wokalnej odśpiewał p. Lemel arję z op. „Hugenoci“ i barkarolę „Zejdź do mej gondoli“, a znany w naszem mieście śpiewak p. Szmid odśpiewał dwie pieśni żydowskie: „Uri Cyjon“ i „Der alte Chazen“. Zabawa trwała do rana, pozostawiając niezatarte wrażenie.

Z JUBILEUSZOWEGO PRZEDSTAWIENIA WACŁAWA MALINOWSKIEGO. Srebrne gody znakomitego artysty odbyły się w bardzo uroczystym i podniosłym nastroju. Teatr Kameralny wypełniony był po brzegi. Jubileusz swej 25-letniej pracy na scenie święcił artysta w sztuce Galsworthy'ego „Gołębie serce“, w której grał rolę tytułową malarza Velwyna.

Jubilat odegrał swą rolę z wielkiem przejęciem, stwarzając niezapomnianą kreację.

Po skończonem przedstawieniu odbyła się uroczystość jubileuszowa. Do jubilata przemówił w imieniu miejscowego społeczeństwa dyr. Kobyłecki. Po przemówieniach prez. Mackiewicz i p. Mazurka, który złożył gratulacje w imieniu całego zespołu, odczytano cały szereg telegramów w tem od Ministerstwa Oświaty, dyr. ZASP-u, Osterwy, Adwentowicza i wiele innych. Na scenę wniesiono kwiaty. Wzruszony artysta nie mógł mówić, wznosząc tylko okrzyk na cześć dyr. Ivo Galla...

POWTÓRNE WYBORY ZARZĄDU MIEJSKIEGO. Wobec niedokonanego wyboru Zarządu Miejskiego na pierwszem posiedzeniu Rady Miejskiej, wyznaczone zostało na piątek 8 bm o godz. 7-ej wieczór drugie zkolei zebranie wyborcze.

W razie niedokonania wyborów na drugiem zebraniu wyborczem Tymczasowy Zarząd Miejski zawiadomi o tem p. Wojewodę, który poweźmie odpowiednią decyzję.

Z organizacji Sjonistycznej w Oświęcimiu

Onegdaj urządziło tut. gniazdo „Akiby“ uroczystą akademję palestyńską, na którą złożyły się żywe obrazy, deklamacje, śpiewy chóralne oraz doskonały w treści i formie referat Mgra Rosthala z Krakowa. Akademja spotkała się z ogromnem uznaniem tut. Społeczeństwa i wykazał znowu, że „Akiba“ cieszy się zasłużenie sympatją w naszem mieście. Obecnie wzbudza ogólną uwagę wystawa propagandowa „Diwrej Akiba“ i „Cebrim“ urządzona pomysłowo w oknie wystawowem p. M. Lehrera przez „Akibę“. Obecnie przygotowuje się „Akiba“ intensywnie do obchodu jubileuszowego 10-lecia istnienia gniazda „Akiby“ w naszem mieście. Pozatem przeprowadza „Akiba“ bez rozgłosu, ale niemniej gorliwie wewnętrzną pracę wychowawczą, o czem świadczy bodaj fakt ten, że w tych dniach żegna siódmego swego członka w bież. roku wyjeżdżającego do Erec tow. Eliezera Stermanna.

Onegdaj został wybrany Komitet Lokalny w składzie: Dyr. J. Adler — prezes, Adlerowa, Dr. Apfel, Bochner, Bodnerówna, Fischmann, Dr. Goldberg, Gutherz M., Mgr Königsberger, Liebermanowa, Löwowa, Rübner, Schächterówna S., Inż. Sternberg, Stermann, Wołowski.

Doskonale rozwija się „Czytelnia Żydowska“ pod energicznem kierownictwem prezesa Ryszarda Rübnera. Obecnie Wydział postawił sobie za zadanie wzbogacić bibljotekę i konsekwetnie zmierza do celu. Praca kulturalna rozwija się na seminarjach i pogadankach z zakresu Sjonistyki — na szczególną uwagę zaś zasługuje „chug Iwri“ kierowany przez tow. Bochnera, na którym czyta i omawia się w środowe wieczory „tnach“, oraz doskonale referaty sjonistyczne starszych towarzyszy na sobotnich zebraniach plenarnych.

Doskonale również zapowiada się liczna grupa „Cijonim baalej mikcoa“, założona przy Czytelni.

Niemniej intensywnie pracuje na terenie naszego miasta „Wizo“ Dwa przedszkola, kursy trykotarskie, akcja dożywiania dzieci szkolnych — to tylko część rozległej działalności społeczno- charytatywnej „Wizo“. Referaty naukowe i sjonistyczne tow. tow. Mirjam Frey, Dra Thieberga, Dra Goldberga, H. Löwa, wytężona praca dla funduszów narodowych. Ezry itd. dopełniają reszty.

Sm.

Dr EMIL SZASZ, Lekarz Naczelny Tatra-Sanatorjum

Wysokie Tatry

Ruch turystyczny i klimat

Ruch turystyczny w Wysokich Tatrach nie osiągnął jeszcze dotąd możliwej wyżyny. Przyczyna leży, w tem, że informacje o klimacie okolic tego wspaniałego pasma górskiego są niejasne a często wręcz fałszywe, należy zatem bezwarunkowo sprostować ten mylny pogląd i dlatego pozwalam sobie poniżej dać objektywny obraz o istotnych danych klimatycznych Wysokich Tatr.

Z turystycznego punktu widzenia należy poszczególne pory roku traktować oddzielnie. Na wiosnę jest tu wspaniały suchy śnieg, istne Eldorado dla narciarzy. Ze względu na to, że warunki śnieżne nie dają się ustalić z roku na rok, — że są różne w różnych latach — nie można ściśle ująć możliwości dla turystyki pieszej (wspinania się na szczyty). W lecie nie są wcale góry pokryte śniegiem zaś opady są dość wydatne. Jesień tutejsza jest wprost sławna, na skutek stałej pogody letniej o suchem, wspaniałem powietrzu, góry wolne od pokrywy śnieżnej, dnie jednak są krótkie. Zima jest bajkowo piękna, trasa narciarska pełna emocjonujących, niespodzianek, naogół zaś trudna.

Wszystkie więc cztery pory roku przedstawiają dla turysty ciekawą różnorodność i na tem polegają właśnie wahania w ruchu turystycznym. Od czasu, w którym zaczęto wykorzystywać klimat tatrzański i dla celów leczniczych, a przez wprowadzenie urządzeń sanatoryjnych zwrócono uwagę łaknącym kuracji, wzgl. ogółowi lekarzy, nastąpiło znaczne ożywienie ruchu przez cały rok — niemniej jednak część kuracjuszy ulega jeszcze ciągle przesądowi przystosowania pory leczenia do pór nadających się dla turystyki sportowej. Przyczyną tego jest, **że sam świat lekarski nie jest jeszcze dotąd całkowicie zorjentowany w kwestji zdolności leczniczych poszczególnych pór roku**, wstrzymując wyjazd chorego ze względu na rzekomą odwilż i deszcze na wiosnę lub mgły w jesieni. W lecie zaś jest zwykło w zakładach leczniczych w Wysokich Tatrach takie przepełnienie, że sanatorja nie są wstanie pomieścić napływu kuracjuszy.

Wiele lat upłynęło aż zdołano pogodzić się z faktem o wartościach leczniczych w porze zimowej. Kto ucieka przed roztopami śnieżnemi na wiosnę, temu należy wytłumaczyć, że niestety Wysokie Tatry są dość upośledzone co do ilości mas śnieżnych. Z punktu widzenia sportów zimowych są południowe stoki Wysokich Tatr znacznie uboższe w śnieg od leżących naprzeciwko łańcuchów górskich Tatr polskich. Na skutek suchego powietrza i położeniu ku południowemu Tarzańskich Zakładów leczniczych (pionowe naświetlenie przy niskiem wiosennem i jesiennem słońcu) ulatnia się stale śnieg i to tak wydatnie, że gdy na wiosnę nadchodzi pora tajania, oczyszczają się góry w przeciągu 3—4 dni i wszystkie zbocza do wysokości 1.300 m. pozbywają się śniegu zupełnie niespostrzeżenie i bez wpływu na stan aury. O jakichś przykrościach, wypływających z tajania śniegów więc mowy być nie może. Ze stanowiska zaś lekarskiego — klimatologicznego — jest to nawet dużą zaletą. W związku z tem należy podkreślić że siła naświetlenia obliczana w gram- kalorjach osiąga na wiosnę swe maksimum 1,47. Ruch powietrza jest na wiosnę nieco żywszy, jednak dzięki dodatniemu promieniowaniu światła — nie jest ruch ten wcale odczuwany.

Jesień — cudowna tatrzańska jesień, ze swojem łagodnem, słońcem przesyconem powietrzem, jest już dawno szeroko znaną. W pierwszych jesiennych tygodniach przechodzi łagodne lato powoli w ostrą zimę, taksamo jak w maju przechodzi zima z dnia na dzień w rozkoszne lato.

Na podstawie powyższych, ściśle obserwowanych danych można stwierdzić, że z lekarskiego punktu widzenia niema w Wysokich Tatrach **4-ech pór roku lecz tylko 2, — łagodny klimat letni i dłuższy okres klimatu zimowego (od jesieni do końca wiosny). W żadnej porze roku nic nie zagraża chorym. Specyficzność klimatu tatrzańskiego ujawnia się w jesieni, w zimie i na wiosnę w całej pełni. Przesąd zwązany z temi porami roku powinien nareszcie zniknąć.**

Istota działania klimatycznego leży w zdolności uaktywnienia czynników klimatycznych. Okolica tatrzańska ma klimat wybitnie górski. Stosunek naświetlania (cieplota — promienie świetlne - promienie krótkofalowe), wilgoć i pęd powietrza w ogólności, są tymi czynnikami, które dla żywego organizmu są pewnego rodzaju miernikiem wysychania i ochłodzenia tegoż. Rozchodzi się tu tylko o wpływy całkiem zezwnętrzne, przeciwko którym musi się bronić organizm żywy; to prowokuje ożywienie funkcyj komórek, ilościowe wzmożenie działalności wszelkich normalnych funkcyj i zdolności twórczych żywych komórek, oraz wszystkich funkcyj biologicznych, na które w danej chwili jest nastawiony organizm. Jeżeli organizm znajduje się o okresie zmagania się ze stanem chorobowym, natenczas klimat górski staje się dlań nadzwyczajnym sprzymierzeńcem, wzmaga bowiem znacznie odporność organizmu i domaga do szybszego zwalczania choroby. Zdolność ta jest bezwzględną jakoteż jedynym miernikiem skuteczności pobytu wysokogórskiego.

Poza działaniem cieplnem słońca, ciągłe działanie ruchów powietrza jest przedewszystkiem do podkreślenia **biochemiczne działanie promieni** słonecznych, które w klimacie górskim posiadają całe bogactwo właściwości ultrafioletowych, ujawniających tu w całej pełni swe lecznicze działanie. Najwięcej znanem jest działanie tychże na cukrzycę oraz choroby na tle witaminowej przemiany materji, **nieznane szerzej są eksperymenty na zwierzętach, próby zmierzające do złagodzenia dolegliwości przy schorzeniach tkanek gruczołu tarczykowego (Terapja Basedowa). Ilość wilgoci** w powietrzu nie oznacza tylko stopnia ochłodzenia tegoż, — na skutek bowiem działania suchego powietrza wzmaga się wydzielanie płynów drogą przez płuca w nadmiernej ilości i wedle moich badań w tym kierunku mam prawo przypuścić, że wpływa decydująco przeistoczenie przemiany jodowej wydzielanie jodu drogą przez płuca) a biorąc pod uwagę, że choroba Basedowa jest chorobą na tle nieregularnej przemiany jodowej w organizmie, nie należy przemilczeć, że nasz klimat wysokogórski działa nader skutecznie na leczenie choroby Basedowa. „Rozrzedzone powietrze“ w klimacie górskim, uwarunkowane jest zazwyczaj **relatywnym brakiem tlenu**, - brak ten jednak na wyżu tatrzańskim nie jest w tym stopniu, aby mógł zagrażać regularnej akcji serca, (bardzo ważne dla chorych na Besedowa), niemniej jednak działa on z wybitnym skutkiem na prawidłową przemianę materji. Wreszcie musi się też wspomnieć o **napięciu elektrycznem** atmosfery, jako ważnym wegetatywnym czynniku mającym duży wpływ na układ nerwowy. Element klimatyczny gra w tem bardzo ważną rolę. Kontynentalnemu położeniu Wysokich Tatr zawdzięczać należy, że wiatry sirocco są tu zupełnie nieznane a wiatr halny jest nieodczuwalny. Oba te prądy powietrzne posiadają polarne napięcie elektryczne, rozbrajają się jednak już w drodze od wybrzeży morskich ku kontynentowi.

Przedmiot naszych zainteresowań terenowych pobudza nas **do porównań z okolicami alpejskiemi**. Rzeczowo rzecz biorąc można tylko określić różnice znamionujące poszczególne miejscowości, nie można natomiast określić pojęciem popularnem, która miejscowość jest „najlepszą“. Nie można wyżej postawić miejscowości li tylko dlatego, że leży w Alpach, nie można też takich miejscowości porównywać, jakkolwiek dana miejscowość „też leży 1000 m. nad poziomem morza“. Klimat bowiem na wysokości 1000 m jest zasadniczo inny w krajach tropikalnych, inny w Szwajcarji, na Semmeringu lub w Wysokich Tatrach, każda miejscowość bowiem ma inne oddalenie od bieguna. 1000 m. nad poziomem morza na Semmeringu nie mogą tak aktywnie działać jak tasama wysokość w Wysokich Tatrach. W Szwajcarji ujawnia się „klimat tatrzański“ dopiero na wysokości 1.800 m. Rzecz jasna że suma czynników a temsamem i różnorakich efektów i emocyj jest gatunkowo inna niż w Wysokich Tatrach. Czy to zaliczyć należy na dobro czy też jest to efektem ujemnym zależy od tego, k o g o tam skierowaliśmy. Pacjent z chorobą Basedowa czuje się właśnie najlepiej w okolicach Wysokich Tatr, ponieważ potrzebne mu są, — poza 1000 metrową wysokością i inne czynniki, związane właśnie z szerokością geograficzną Wysokich Tatr. **Tam bowiem ma on na wysokości 1000 m. nad pow. morza takie powietrze górskie, jakie znajdzie w Alpach na wysokości 1,800 m., w Afryce zaś możliwie dopiero na wysokości 3.000 m.** Że faktu tego, z lekarskiego punktu widzenia przeoczyć nie wolno, jest całkiem jasne i zrozumiałe.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . „ „ 7·50 „ „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąteczne.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.